

Wędrownka

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

2
2019

DOWODY WTÓREJ OBECNOŚCI

Oto stoję u drzwi i kołaczę

Obj. 3:20

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

- 3 Druga obecność Pana Jezusa
Redakcja

- 7 Błogosławiony kto doczeka
1335 dni
Adam Olszewski

- 9 Rozmnożenie umiejętności
Łukasz Knop

- 12 Czasy Pogan
Wyciąg z III Tomu

- 13 Ogłoszenie sprawiedliwości
narodom
A. Z. Lipka

- 15 Odrzuceinie Babilonu –
zostawicie go! Dowodem drugiej
obecności Pana Jezusa
Tomasz Tudryn

- 17 Pokarm na czas słuszny
Szymon Lisze

- 19 Niedzielnny Chrześcijanin
Piotr Zabój

- 21 Pytania i odpowiedzi biblijne

Wtóra obecność... pewnie słyszałeś to określenie nie jeden raz. Zastanawiałeś się nad tym? Masz swoje przemyślenia? Co myślisz, gdy słyszysz parusia, epifania czy wreszcie apokalipsa? Tak, te trzy słowa też dotyczą ponownej obecności Pana Jezusa. Pamiętasz, jak naród izraelski opuszczał Egipt, Pan Bóg kazał opowiadać o tym, co się stało kolejnym pokoleniom, każdego roku w czasie Paschy. Miało to na celu przypominanie i uczenie o błogosławieństwach przygotowanych przez Pana Boga. Przypominanie tym, którzy opowiadali i nauczanie tych, którzy słuchali.

Pomyśleliśmy sobie, że być może takim tematem, który powinniśmy powtarzać, jest właśnie zagadnienie powrotu Pana Jezusa. Każdy z nas, tworzących z łaski Pana to czasopismo dla Ciebie, głęboko wierzy i widzi oczyma wiary, że Pan jest. Mało tego, że jest, ale także, że przepasał się i służy tak, jak obiecał.

Jeżeli nie jesteś przekonany, że parusia jest już faktem, zachęcamy Cię, abyś spróbował przeczytać niniejszy numer „Wędrowki”. Ale jeszcze bardziej zachęcamy Cię, abyś szukał w Piśmie Świętym informacji, jaki jest CEL tego powrotu. Po co właściwie to jest. Jak zrozumiesz cel, wówczas dużo łatwiej będzie Ci zrozumieć, jaki był SPOSÓB powrotu Pana Jezusa, że do realizacji celów nie jest konieczna widzialna obecność. A gdy już będziesz wiedział, jaki jest cel i sposób, wówczas wystarczy, że dobrze się rozejrzysz wokół siebie, przeanalizujesz wydarzenia polityczne, społeczne, ekonomiczne, które zachodzą od drugiej połowy XIX w. i dojdiesz do przekonania, że to wszystko nie może być dziełem przypadku. Pan jest pośród nas.

Kolejnym powodem, dla którego chcemy z Tobą porozmawiać o tym temacie, to fakt, jak wiele błogosławieństw wynika z Pańskiego powrotu – chcemy, abyś również był ich uczestnikiem.

Przyjemnej i błogosławionej lektury.

Redakcja

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

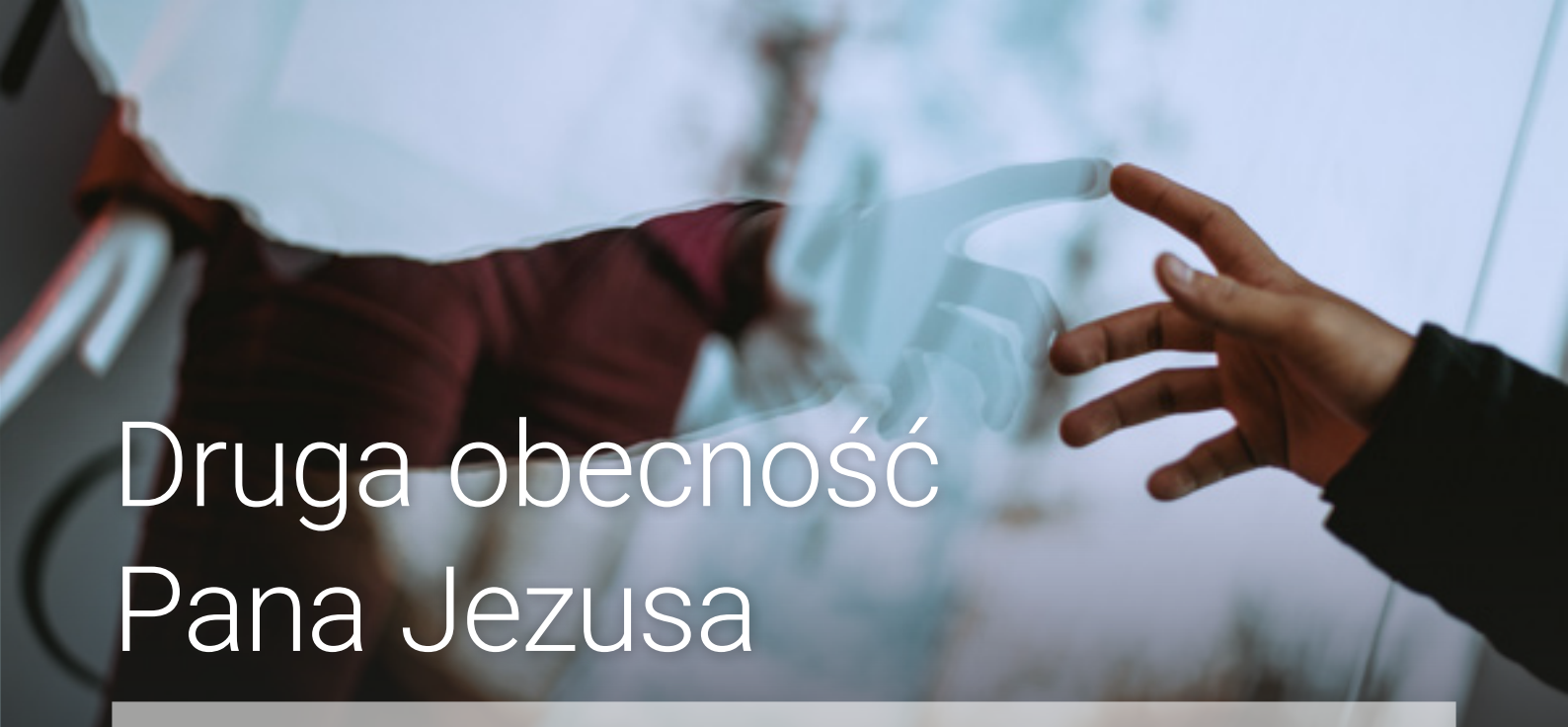
Drukarnia Totem.com.pl
ul. Jacewska 89, Inowrocław

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 360 egzemplarzy



Druga obecność Pana Jezusa

Czas drugiej obecności Pana Jezusa

Drodzy czytelnicy, podzielimy się z Wami przemyśleniami związanymi z biblijną nauką o drugiej obecności Pańskiej. Jest to nauka biblijna, choć powszechnie niezrozumiana, natomiast bardzo ważna, ponieważ gotowość i czuwanie na przyjście Syna Człowieczego jest bezpośrednio związane z wejściem na wesele: *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie. Nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi* – Mat. 25:13,10.

Ten temat można omówić jeszcze pod względem sposobu i celu drugiej obecności Pana Jezusa, w tej chwili zaś napiszemy kilka słów o czasie.

Jednakże gwoździ wstępu warto, choć pokrótce wspomnieć o sposobie i celu.

Sposób

I gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu. I rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba – Dzieje Ap. 1:9,11. Słowa aniołów pouczają nas, że sposób przyjścia naszego Pana, będzie taki, jak sposób odejścia. Apostołowie widzieli, że obłok uniósł Jezusa, a skoro dodatkowo odchodził do nieba, to w kontekście wersetu *ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego*, Jezus nie był już w momencie unoszenia w górę postacią cielesną. *Obłok wziął go sprzed ich oczu* oznacza więc, że obłok zasłonił postać Jezusa, dlatego też aniołowie spyтали uczniów, czemu patrzą w niebo, a nie pytali, dlaczego patrzą na odchodzącego Pana (ponieważ Pana już nie było widać zza obłoku).

Sposób przyjścia będzie taki jak sposób odejścia. Czy towarzyszyły temu wielkie demonstracje, dźwięki trąb brzmiające po całej Jerozolimie, czy sylwetka Jezusa

lśniła niezwykłą chwałą? Odejście było ciche i skryte. Nikt oprócz uczniów nie widział ani nie wiedział o Jego odejściu. Musimy też pamiętać, że Pan przychodzący po raz drugi, nie przychodzi, by oddać Samego siebie na ofiarę, dlatego też nie potrzebuje już ludzkiego ciała (Hebr. 10:5). On już więcej nie umiera, lecz wrócił, by rządzić, błogosławić i podźwignąć odkupioną ludzkość.

Pan Jezus po swym zmartwychwstaniu otrzymał duchową naturę – nieśmiertelność. W takim razie podczas swojej drugiej obecności nie zostanie dostrzeżony oczami ludzkimi, lecz oczami wiary, zrozumienia. W jaki sposób Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu, gdy przyjmował ciała innych postaci (Mar. 16:12), był rozpoznawany przez uczniów? Poprzez gesty, głos, łamanie chleba, polecenie zapuszczenia sieci po prawej stronie łodzi – czyli poprzez swoją działalność. Tak samo też druga Jego obecność, przez czuwających i będących w gotowości naśladowców została rozpoznana po Jego działalności i wypełnianiu się rzeczy przepowiedzianych w Piśmie Świętym.

Cel

Temat celu drugiej obecności Pana jest szeroko omawiany przez Pismo Święte. Postaramy się o tym napisać w innym artykule, teraz jedynie wspomnimy trzy wersety.

1. *Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują* – Hebr. 9:28.
2. *A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli* – Jan 14:3.
3. *Patrz! Daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, abyś wykorzeniał i wypłeniał, niszczył i burzył, odbudowywał i sadił* – Jer. 1:10.

Przejdźmy teraz do omówienia drugiej obecności Pana. W Starym Testamencie znajdują się proroctwa i opisy odnoszące się do pierwszej obecności Jezusa i są też takie

odnoszące się do drugiej. Te podwójne proroctwa były powodem potknięcia się cielesnego Izraela, jak i nominalnego Izraela – chrześcijaństwa. Cieleśny Izrael zaobserwował i zachwycał się proroctwami odnoszącymi się do wtórej obecności Mesjasza, jako króla z wszelką mocą i władzą, przeoczył zaś proroctwa odnoszące się do Jego pierwszej obecności – Mesjasza, który musiał cierpieć (Dzieje Ap. 17:3). Natomiast ogólne chrześcijaństwo uznaje proroctwa odnośnie pierwszej obecności Pana, lecz przeocza te, które mówią o Jego drugiej obecności. Wynik obu jest taki sam, a mianowicie nierozpoznanie czasu nawiedzenia swego. Żydzi nie rozpoznali cielesnej obecności, chrześcijanie nie rozpoznali duchowej obecności. Do jednej, jak i do drugiej grupy można zastosować słowa: *Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie* – Jan 1:26.

Czas drugiej obecności w Starym Testamencie

Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego, aż przyjdzie władca jego, i jemu będą posłuszne narody – 1 Mojż. 49:10. Pan Jezus kupił świat swoją krwią i należy Mu się władza oraz posłuszeństwo narodów, lecz tej władzy jeszcze nie użył, stanie się to w Bożym zamierzonym czasie. *Tak mówi panujący Pan: Zdejm tę czapkę, a zrzuc tę koronę, która już nigdy takowa nie będzie; tego, który w poniżenie przyszedł, wywyższę, a wywyższonego poniżę. W niwecz, w niwecz, w niwecz ją obrócę, czego pierwaj nie bywało, aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, któremu dał* – Ezech. 21:26-27 (BG). Słowa w pierwszej warstwie odnoszą się do ostatniego króla Judy – Sedekiasza, lecz w pozafigurze słowa te zapowiadają objęcie korony przez tego, który przyszedł w poniżeniu, *uniżając się samego siebie, przyjmując postać sługi* – Filip. 2:7-8.

Spróbujmy teraz podać kilka dowodów Pisma Świętego, że w czasie, w którym przyszło nam żyć, Pan Jezus jest obecny.

1. Sny z rozdziałów 2 i 7 Księgi Daniela opisują to samo zagadnienie. W rozdziale drugim Daniel wyklada sen Nabuchodonozorowi o posągu, który oznaczał cztery następujące po sobie uniwersalne królestwa. Tak samo rozdział siódmy opowiada o czterech zwierzętach wychodzących z morza. Z tych rozdziałów możemy rozpoznać, w którym miejscu historii ludzkości się znajdujemy. Jest w nich nakreślony szkic historii świata od czasów króla Babilonii Nabuchodonozora aż do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. Pokrótce jest tu mowa o tym, że na ziemi panowały kolejno cztery państwa uniwersalne. To szczególne czwarte miało dziesięć palców i dziesięć rogów (Dan. 2:42, 7:7) a jednocześnie powstał inny róg, czyli władza papieska, dumna, wyniosła i walcząca ze świętymi. Następnie, podczas wladania rogu papiestwa, przyjdzie *podobny Synowi Człowieczemu* (Dan. 7:13), aby *odbył się sąd, pozbawić go władzy, aby go ostatecznie zniszczyć i obalić* (Dan. 7:26). To obalenie władzy papiestwa odbywa się aktualnie na naszych oczach, gdy ujawniane jest to, co skrywane: *albowiem nie ma nic ukrytego, co by nie*

miało być ujawnione, ani nic tajnego, o czym by się dowiedzieć nie miano – Mat. 10:26.

2. *I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed nim. I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza – władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo – niezniszczalne. Potem odbędzie się sąd i pozbawią go władzy, aby ją ostatecznie zniszczyć i obalić* – Dan. 7:13-14,26. Powyższe wersety są istotnym dowodem, że obecnie żyjemy podczas drugiej obecności Pana, ponieważ możemy rozpoznać Go po Jego działalności. Podczas panowania małego rogu – papiestwa przychodzi nasz Pan po raz drugi, aby odbył się sąd nad wielką wszechwładczą, by ją pozbawić władzy i ostatecznie obalić. Z kontekstu tych wersetów wynika, że skoro papiestwo nie zostało jeszcze ostatecznie obalone, to nasz Pan już przyszedł z wszelką władzą i chwałą. Rozumiem to w ten sposób, iż werset 13 mówi, że naszemu Panu przekazano pełnię władzy, a „potem”, czyli po przekazaniu pełni władzy, odbył się sąd nad papiestwem. Skoro więc obecnie papiestwo wciąż trwa i nie zostało jeszcze zniszczone, to nasz Pan już jest obecny, ponieważ otrzymał pełnię władzy przed sądem wszechwładczym. Jest to jedyna część proroctwa dotąd niewypełniona, a zatem wypełnienia się tej części powinniśmy się spodziewać w niedalekiej przyszłości.

3. *W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota* – Dan. 12:1. Co oznacza zagadkowy „owy czas” opisany w tym wersecie? Z pomocą przychodzi nam kontekst Dan. 11:40, 12:4. „Owy czas” to czas ostateczny. Słowa te wskazują, że przed zakończeniem się obecnego Wieku złego obejmie rządy Michał, a Jego powstanie będzie przed uciskiem. Skoro żyjemy przed wielkim uciskiem, to oznacza, że nasz Pan już objął swoje rządy.

4. *Ale ty, Danijelu! zamknij te słowa, i zapieczętuj tę księgę aż do czasu naznaczonego; bo to wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność* – Dan. 12:4 (BG). „Rozmnoży się umiejętność” – o rozwoju w każdej dziedzinie naszego życia można byłoby mówić i mówić. Środki komunikacji, transportu, medycyny, ogólnie ułatwień życia człowiekowi – umiejętności te wzmogły się w ostatnich niecałych dwustu latach. Czy naturalne siły fal dźwiękowych, energii świetlnej, pary itd. zostały stworzone dwieście lat temu, dlatego nasi przodkowie żyjący kilkaset lat temu nie mogli z nich skorzystać, czy jednak istniały od stworzenia świata? Dlaczego ludzie nie wykorzystywali tych sił ukrytych w przyrodzie? Obserwując te rzeczy z punktu widzenia Pisma, nie jest to przypadek, że w ostatecznym czasie, w którym żyjemy, umiejętność się rozwija, ponieważ jest to czas przygotowania do wielkiej zmiany epok w dziejach świata, gdy przyszedł wielki Król, który swą niewidzialną mocą przekleństwo ziemi zamienia na błogosławieństwa, które staną się udziałem „wszystkich rodzajów ziemi”. Dlatego rozmnożenie się wszelkiej umiejętności jest znakiem, a zarazem dowodem Pańskiej obecności.

5. *Błogosławiony ten, kto wytrwa i dożyje do tysiąca trzydziestu pięciu dni* – Dan. 12:12. Ten werset jest ściśle związany z pozostałymi okresami czasu (1260, 1290 dni) opisanymi w Proroctwie Daniela. W dalszej części tego numeru to zagadnienie będzie opisane szerzej. Tu natomiast pragniemy zaznaczyć, że licząc od daty 539 r. n.e, dodając 1335 dni-lat, dochodzimy do daty 1874 r., którą przyjmujemy, jako szczególny punkt na osi czasu dotyczący powtórnego przyjścia naszego Pana.

Zanim przejdziemy do kolejnych dowodów drugiej obecności naszego Pana, zacytujmy trzy wersety traktujące o Jego działalności.

1. *Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym, roztłuczesz jak naczynie gliniane* – Psalm 2:8-9.
2. *A gdy Pan będzie smagał Egipt, smagał i leczył [czas drugiej obecności], wtedy nawrócą się do Pana, a On da im się ubłagać i uleczy ich [czas Wieku Tysiąclecia]* – Izaj. 19:22.
3. *Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę, powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im służył* – Łuk. 12:37.

Dni Noego	Czas paruzji
ludzie jedli i pili oraz żenili się i za mąż wydawali (Mat. 24:38);	konsumpcjonizm i materialistyczne podejście do życia;
nie spostrzegli się, że nastał potop (Mat. 24:38);	ludzie straszeni od czasu do czasu różnymi wizjami globalnej katastrofy zaczynają wątpić w jakikolwiek czarny scenariusz względem świata (także biblijny);
aniołowie brali sobie córki ludzkie za żony (1 Mojż. 6:2);	upadek instytucji małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety;
demoralizacja ludzkości (1 Mojż. 6:5);	upadek moralny, który nadal postępuje (2 Tym. 3:1-3);
Noe jako zwiastun sprawiedliwości (2 Piotra 2:5);	ogłaszanie Bożej sprawiedliwości przez wiernego sługę;

Czas drugiej obecności w Nowym Testamencie

6. *Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?* – Mat. 24:3. Uczniowie w swoim pytaniu wskazali na kolejność: zburzenie świątyni, przyjście Jezusa i koniec obecnego Wieku złego. Oznacza to, że przed zakończeniem tego porządku świata, ma nastąpić fakt Jego przyjścia. Obecność Jezusa będzie faktem, gdy na świecie sposób życia będzie zbliżony z tym, jaki był za dni Noego przed nastaniem potopu, o czym dokładniej zastanowimy się w kolejnym punkcie.

7. *Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego. Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki, I nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego* – Mat. 24:37-39. Nasz Pan dokonał porównania stanu ludzi za życia Noego przed potopem do stanu ludzi za obecności Pana przed ogniem ucisku. W ten sposób pomaga nam zrozumieć swoją obecność po znakach czasu.

Dni Lota (Łuk. 17:26-30)	Sodoma obrazem na współczesną cywilizację zachodnią o korzeniach chrześcijańskich
pokój (Ezech. 16:49);	od zakończenia II wojny światowej Europa Zachodnia cieszy się najdłuższym okresem pokoju w dziejach;
pycha (Ezech. 16:49);	człowiek jest jedynym punktem odniesienia;
obfitość chleba (Ezech. 16:49);	niespotykany w dziejach dobrobyt w krajach cywilizacji zachodniej;
krzyk (1 Mojż.18:20);	ogromna bieda krajów rozwijających się;
brak wsparcia dla ubogich (Ezech. 16:49);	egoizm narodów chrześcijańskich;

8. *I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec* – Mat. 24:14. Jest to kolejny namacalny dowód, który wypełnia się na naszych oczach. Pismo Święte jest obecnie dostępne w prawie każdym języku świata jak żadna inna książka. Każdy, kto pragnie, może mieć do niego dostęp.

Co jest sednem porównań, których użył nasz Pan? Nie spostrzegli się – tak będzie również podczas OBECNOŚCI Syna Człowieczego. Nikt oprócz rodziny Bożej nie uwierzy – tylko prawdziwi naśladowcy czuwają, mając oliwę w naczyniach. Inni, tak jak współmieszkańcy Noego i Lota, „nie spostrzegą się” – społeczeństwo, obecnie zorganizowane, nie spostrzeże się, aż ten porządek rzeczy zacznie się rozpytywać od gorejącego ognia ucisku.

9. *Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szyderycy z drwinami, którzy będą [...] mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjscie jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia* – 2 Piotra 3:4. Wymowa tych słów jest taka, że w dniach ostatecznych, obecność Pańska już będzie faktem, czego szyderycy nie będą dostrzegać duchowymi oczami, i z tego powodu będą drwić, jednocześnie nie dostrzegając niewidzialnej obecności Pana.

10. *Co się zaś tyczy przyjscia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z nim, prosimy was, bracia, niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwszej [przyjscie Pana], zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia* – 2 Tes. 2:1,3. Powyższe słowa wskazują jasno, że najpierw ma okazać się odstępstwo od wiary, następnie objawić się człowiek niegodziwości (papiestwo), a dopiero po tym ma nastąpić Pańskie przyjscie po raz drugi. Skoro dwa pierwsze aspekty już się wypełniły, a Pańskie przyjscie miało nastąpić przed końcem świata, czyli tego porządku rzeczy, to możemy z pewnością stwierdzić Pańską obecność.

Lekcje

2 Jest to nauka biblijna, choć powszechnie niezrozumiana, natomiast bardzo ważna, ponieważ gotowość i czuwanie na przyjscie Syna Człowieczego jest bezpośrednio związane z wejściem na wesele: *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie. Nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi* – Mat. 25:13,10.

11. Bardzo ważnym dowodem Pańskiej obecności jest symbol drzewa figowego, pod którym ukryty jest naród izraelski (Łuk. 21:29-31). Odrzucenie Żydów od Boskiej łaski nie miało być na zawsze. Apostoł Paweł mówi, że trwać to będzie do czasu, *póki nie wejdzie pełność z pogan*. To znaczy, że po skompletowaniu Oblubienicy Pańskiej łaska Boża zostanie przywrócona Izraelowi i wtedy symboliczne drzewo figowe, odmłodzone i oczyszczone wyda nie tylko liście wyznania, ale i owoc (Rzym. 11:26).

Gdy gałąź drzewa figowego będzie miękła, a gałęzie będą wypuszczały liście, to zgodnie z werselem *blisko jest Królestwo Boże* – Łuk. 21:31 oraz *blisko jest lato* – Mat. 24:32, czyli pełne słońce – pełna światłość znajomości Pańskiej. Pełna światłość będzie w Wieku Tysiąclecia, słowo „blisko” oznacza, że teraz słońce wschodzi, stąd i światło Prawdy większe jest niż przed wiekami, a czas Królestwa już niedaleki.

12. *[...] wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi* – Mat. 24:33; *Oto stoję u drzwi* – Obj. 3:20. W okresie Laodycei, czyli w ostatnim okresie rozwoju Kościoła Wieku Ewangelii, nasz Pan nie czeka, nie idzie, ale już jest.

13. *Bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły* – Mat. 24:28. Kolejnym dowodem jest ścierw, czyli pokarm, wokół którego gromadzą się orły. Orły to ci, którzy są Pańscy, którzy w Nim pokładają nadzieję – Izaj. 40:31. Ogólnie mówiąc, pokarmem jest Słowo Boże, świadczące o Jezusie Chrystusie, a szczegółowiej o okupowej ofierze Pana. Z końcem XIX wieku przez szczególną jednostkę – naszego brata w Chrystusie Charlesa Russella, Pan Bóg udzielił tego wspaniałego i oczyszczonego pokarmu, aby ogłosił światu wspaniałą nowinę o Królestwie Bożym i dał pokarm na czas słuszny dla czeladzi Bożej, z którego możemy korzystać do dziś. Pokarm ten został przedstawiony w prawdziwym biblijnym świetle, oczyszczony z błędnych tłumaczeń np. o duszy nieśmiertelnej, piekle, trójcy, spowiedzi itd.

1 Czy pierwsza obecność Pana Jezusa i związane z tym uznanie Go za Mesjasza była istotnym faktem dla ludzi? Było to bardzo ważne, ponieważ ten, kto rozpoznał w Jezusie Zbawiciela, mógł rozpocząć wędrówkę śladami swego Mistrza. Skoro fakt pierwszej obecności był ważny, to w takim razie uznanie drugiej obecności jest równie ważne, ponieważ *Chrystus drugi raz ukaże się [...] ku zbawieniu tym, którzy go oczekują* – Hebr. 9:28.

3 Mamy nieodparte wrażenie, że świat długo nie potrwa. Skoro Pan miał przyjść przed końcem tego Wieku, to musi chodzić o czas, w którym przyszło nam żyć. Widzimy szybko zmieniający się świat. Charakter i grzeszność ludzi, a także upadanie różnych królestw/państw tego świata też nas utwierdza w tym, że wszystko musi być zburzone, by nastąpiło to, czemu „końca nie będzie”. I to nie burzy sam człowiek. To moc wyższa, którą możemy spokojnie nazwać Pańską.



Błogosławiony, kto doczeka 1335 dni

Tytuł niniejszego artykułu zaczerpnięty jest co prawda z prorocтва Daniela rozdziału 12, jednak należy zauważyć, że prorok Daniel, poczynając od rozdziału 11, opisuje okres historii, który nazywamy „czasami końca”. Określenie to zostało zaczerpnięte z angielskiego tłumaczenia KJV (Biblia Króla Jakuba). W polskich przekładach spotykamy: czasy ostateczne (BW), czas naznaczony (BG) czy koniec czasów (KUL). Obserwując inne prorocтва oraz wydarzenia, które dzieją się na naszych oczach, możemy z całym przekonaniem powiedzieć, że żyjemy właśnie w takich czasach. Jeżeli sięgniecie do III tomu „Wykładów Pisma Świętego” do rozdziału „Dni Oczekiwania”, możecie znaleźć ciekawe tłumaczenie tego zagadnienia, do czego serdecznie zachęcam.

Aby móc coś więcej powiedzieć o błogosławieństwach wynikających z dotrwania do 1335 dni, należy wspomnieć, co to są za dni i z czym się wiążą. Niewątpliwie będą one miały jakiś związek z czasami końca i od nich zaczniemy.

Czy są jakieś szczególne wydarzenia w historii ludzkości, a zwłaszcza tak zwanej cywilizowanej jej części, które można uznać za początek tego okresu? Podczas lekcji historii można usłyszeć, że takim wydarzeniem, które spowodowało przewartościowanie wielu spraw, które odmieniło utarte tory życia w Europie, była Wielka Rewolucja Francuska. Wówczas doszło do głębokich zmian polityczno-społecznych, upadła monarchia. Ten szczególny zryw spowodował jeszcze jedno, mianowicie koniec władzy

papieskiej oraz diametralnej zmiany wpływu Kościoła katolickiego. A czy możemy określić początek dominacji systemu papieskiego? Często pojawia się rok 328 n.e. (nawrócenie Konstantyna, czyli pozorna chrystianizacja Cesarstwa Rzymskiego) albo rok 800 n.e., kiedy to Karol Wielki, w zamian za utworzenie w Rzymie cesarstwa i tym samym wzmocnienie pozycji papieża Leona III w walce o dominację w ówczesnym świecie chrześcijańskim, otrzymuje koronę cesarską. Ten twór nazywany jest także Państwem Papieskim lub Kościelnym i funkcjonował nieprzerwanie od 755 do 1870 r. n.e. Zwróćmy jednak uwagę na pewne wydarzenia mające miejsce mniej więcej w połowie okresu pomiędzy 328 a 800 r. n.e. Otóż w tym czasie supremacja Rzymu jeszcze nie była powszechnie akceptowana, a pomiędzy biskupami panuje duch rywalizacji. Wówczas cesarz Justynian I, jako przedstawiciel władzy cywilnej, popiera biskupa Rzymu i jego dogmaty o konieczności czczenia Marii matki Pana Jezusa oraz łączenia natur w osobie Zbawiciela (533 r. n.e.). Cesarz, obawiając się podziału chrześcijaństwa, a co za tym idzie rozerwania w jego cesarstwie, nakazuje ludziom, jak mają wierzyć i opowiada się za biskupem Rzymu jako głową wszystkich świętych kościołów i wszystkich świętych kapłanów Bożych. Następuje bardzo ciekawa wymiana korespondencji pomiędzy tymi dwoma postaciami, co można przeczytać w III Tomie str. 71-75. Jednak owa deklaracja Justyniana panującego w oddalonym od Rzymu Konstantynopolu, była pustą deklaracją, gdyż nad Rzymem panowali Ostrogoci nieuznający biskupa Rzymu. Dopiero gdy Justynian podbił Italię, czyli w 539 r., pusta wcześniej deklaracja nabiera mocy i rozpoczyna się prymat biskupa Rzymu.

Zobaczmy, ile trwał okres tej dominacji. Jeżeli od roku 1799 odejmiemy 539 rok, otrzymujemy 1260 lat. Dokładnie o tym okresie mówi prorok Daniel w 12:7. Tam co prawda znajdujemy określenie CZAS, CZASY I PÓŁ CZASU czyli razem 3,5 czasu. Słowo „czas” to w Strongu słowo zapisane pod nr 4150 oznaczające przede wszystkim rok. Choć dziś rok księżycowy, będący podstawą liczenia czasu w Izraelu, liczy 354 dni, to jednak we wcześniejszych dziejach człowieka przyjmowano 360 dni. Policzymy $3,5 \times 360 = 1260$. Czy to przypadek? Biblia nie jest księgą przypadków.

Ponieważ w 12 rozdziale Daniela mamy wspomniane trzy okresy, 1260 dni (3,5 czasu), 1290 dni oraz 1335 dni, możemy przyjąć, że mają wspólny początek. Dodając więc do 539 r. 1335 lat (na podstawie Ezech. 4:6), otrzymujemy rok 1874. Mając powyższe sprawy omówione, spróbujmy przeczytać Dan. 12:8-13.

A gdy ja to słyszał, a [ciągle] nie rozumiałem, rzekłem: Panie mój! cóż za koniec będzie tych rzeczy [albo „co nastąpi potem”]? Tedy rzekł: Idź Daniele! [byłoby dla ciebie niepotrzebne próbować zrozumieć te zagadnienia] bo zawarte i zapieczętowane są te słowa aż do czasu zamierzonego. A od tego czasu, którego odjęta będzie ofiara ustawiczna, a postawiona będzie obrzydliwość spustoszenia [539 r. n.e.], będzie dni [lat] tysiąc, dwieście i dziewięćdziesiąt. [Wtedy] Oczyszczonych [odłączonych] i wybielonych, i doświadczonych wiele będzie, a niebożni niebożnie czynić będą; nadto wszyscy niebożni nie rozumieją, ale mądrzy [wtedy] rozumieją. [Ach!] Błogosławiony, kto doczeka a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu i pięciu [1335] dni. Lecz ty idź swoją drogą, aż przyjdzie koniec; i spoczniesz, i powstaniesz do swojego losu [udziału, nagrody] u kresu dni – Dan. 12:8-13.

Kto może oczekiwać tych błogosławieństw?

Pismo Święte tłumaczy się samo innymi wersetami. Podobnie jest i w tym przypadku. Odpowiedź można znaleźć w słowach Pana Jezusa, zapisanych w Ew. Łukasza 12:36-48.

W tej przypowieści na pierwszy plan wysuwa się obowiązek czuwania i ciągłej gotowości. To z tym czuwaniem związane jest błogosławieństwo. Niewątpliwie jest tu mowa o powrocie Pana Jezusa, czyli o czasie paruzji. Nie ma tu mowy o zbliżaniu się Syna Człowieczego, ale o sytuacji, kiedy On już stoi u drzwi i puka. Ten obraz, zapisany przez ewangelistę Łukasza, jest nam bardzo łatwo zrozumieć. Wyobraźmy sobie, że zapadamy w twardy sen – wówczas będzie nam bardzo trudno usłyszeć, jak ktoś puka do drzwi. Podobnie, jeżeli założymy na uszy słuchawki i „odetniemy się” od otaczającej nas rzeczywistości, tracąc czujność.

Nasz Pan tymczasem mówi o ludziach – sługach, którzy oczekują na swojego powracającego z uroczystości pana. W rzeczywistych warunkach to pan oczekiwałby, aby mu służyli, aby usiadł za stołem, a ci, którzy oczekiwali, zrobiliby wszystko, aby niczego mu nie brakowało. Tu jednak jest zupełnie inaczej. To pan mówi sługom, aby wygodnie usiedli za stołem, a on przepasze się i będzie usługiwać. To ci służy, którzy byli czujni i usłyszeli, że Pan jest obecny i tylko trzeba mu otworzyć drzwi, mogą skorzystać z tych specjalnych błogosławieństw.



Czym są te błogosławieństwa?

Można też zapytać, czym jest to usługiwanie? Zauważmy, że w przypadku Daniela było powiedziane, aby Daniel przestał się zastanawiać nad tymi sprawami, bo i tak ich nie zrozumie, gdyż będą one zakryte do naznaczonego czasu. Wiele prorocत्व, nauk ukrytych w wersetach Słowa Bożego, było niezrozumiałych. Ap. Paweł mówi tak: *Przełoż zaniechawszy początkowych nauk o Chrystusie, miejmy się ku doskonałości, nie znowu zakładając grunty pokuty od uczynków martwych i wiary w Boga. Nauki o chrzcie i o wkładaniu rąk, i o powstaniu umarłych, i o sądzie wiecznym* – Hebr. 6:1-2.

Nauki doskonale rozumiane w pierwotnym Kościele, przez lata siania nieprawdy przez Szatana, stały się całkowicie nierozumiane lub wręcz zapomniane. Wraz z powrotem Tego, który potrafi nam te sprawy wyjaśnić, rozpoczął On usługiwanie swojemu ludowi przy suto zastawionym stole. Tylko od nas zależy, czy damy się nakarmić, czy w tym przypadku będziemy co prawda jak dzieci, ale z dziecka będzie w nas jedynie to, że będziemy mówić „nie będę jadł, nie smakuje mi to”, nawet nie próbując.

Inne błogosławieństwo związane z 1335 dniami opisane jest w Księdze Objawienia. *I usłyszałem głos z nieba, mówiący do mnie: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi* – Obj. 14:13.

To chyba jedyne miejsce w Piśmie Świętym, w którym śmierć jest nazwana błogosławieństwem. Z tego werse- tu wynikają dwie ważne lekcje. Po pierwsze, nie zawsze tak było, ale jest od pewnego czasu. Umieranie nie było tak błogosławione, nim nie upłynęło 1335 dni, o których mówimy. Druga, równie istotna sprawa, to nie dla wszystkich to umieranie jest takim wielkim błogosławieństwem.

Objawiciel wyraźnie adresuje to błogosławieństwo do tych, którzy umierają w Panu. To ta sama grupa, która oczekiwała z cierpliwością i czuwała.

Jak zrozumieć tę sprawę? Z pomocą przychodzi nam ap. Paweł. Najpierw mówi o tym, co go pociąga: *Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem. A jeśli życie w ciele umożliwi mi owocną pracę, to nie wiem, co wybrać. Albowiem jedno i drugie mnie pociąga: pragnę rozstać się z życiem i być z Chrystusem, bo to daleko lepiej* – Filip. 1:21-23. Apostoł tęsknił za możliwością życia razem z Panem. Miał świadomość, że w tamtym czasie śmierć oznaczała sen do czasu naznaczonego. Natomiast wraz z paruzją naszego Pana już nie ma potrzeby, aby zwycięzcy nadal byli w grobach – jest to czas, o którym wspomina na innym miejscu tak: *A powiadam, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone. Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność* – 1 Kor. 15:50-53.

Te dwa błogosławieństwa może trudno na pierwszy rzut oka dostrzec. Nie widzimy ludzkim okiem wzbudzonego Kościoła. Jednak wierzę, że ci zwycięzcy, którzy już zostali wzbudzeni, współsługują razem z Panem nam, którzy jeszcze żyjemy z tej strony zasłony. Nie należy rozumieć, że tylko klasa Kościoła korzysta z tych błogosławieństw związanych z powrotem Pana Jezusa, ale Kościół jako pierwszy korzysta z zasługi okupu, z błogosławieństw związanych z usługiwaniem i zmartwychwstaniem. Cieszymy się z tego i nie marnujemy tej łaski.

Adam Olszewski

Rozmnożenie umiejętności

Werseł zacytowany w tytule jest często używany w kontekście dyskusji o powtórnej, niewidzialnej obecności Jezusa Chrystusa w obecnych czasach. W związku z tym jego właściwe zrozumienie jest kluczowe, do wyrobienia sobie zdania w powyższym temacie. Już jego umiejscowienie jest istotne. Został zapisany w ostatnim rozdziale Proroctwa Daniela. Zaczyna się on zapowiedzią powstania księcia Michała, który powszechnie jest utożsamiany z naszym Panem. Dalej wspomniany jest wielki ucisk, jakiego jeszcze nie było (w odróżnieniu od takiego, „którego jeszcze nie było i nigdy nie będzie”) oraz zapewnieniu

ochrony „synów Jego ludu”, co rozumiemy jako ograniczenie prześladowania Kościoła. Wspomniana jest też szczególna rola tych, którzy w owym czasie będą nauczać i przywodzić do sprawiedliwości, czyli do usprawiedliwienia. Na koniec tego fragmentu jest właśnie nasz tematowy werseł, mówiący, że zrozumienie Księgi Daniela wymaga wzrostu poznania, czyli zrozumienia, łącząc go właśnie z tym czasem. W dalszej części 12. rozdziału jest mowa o prorocznych dniach, za pomocą których można obliczyć właściwy czas przyjścia księcia Michała. Oczywiście rozumiejąc te słowa. Wierzę, że ten czas jest w tej chwili, choćby



*Danielu, zamknij te
słowa i zapieczętuj
tę księgę aż do cza-
su naznaczonego,
bo wiele ich przebie-
ży a rozmnoży się
poznanie*

Dan. 12:4.

dlatego, że właśnie proroctwo objawione Danielowi jest jednym z najlepiej zrozumianych spośród wszystkich, jakie zawiera Stary Testament. Jasne jest, że wspomniany wzrost poznania nie jest dziełem przypadku, ale łączy się z dziełem powtórnej obecności Chrystusa, ze świtem Nowej Ery.

Żeby być uczciwym, trzeba zwrócić uwagę na to, że werseł z naszego proroctwa jest związany z jego rozumieniem i w sposób bezpośredni nie łączy się z innymi sferami poznania, choćby z rewolucją techniczną, która rozpoczęła się w drugiej połowie XIX wieku. Jednak pomimo że związek nie jest bezpośredni, to jednak oba fakty – rozumienie proroctw i inne zmiany są z sobą powiązane. Druk w Europie jest znany od połowy XV wieku, jednak początkowa technologia prasy drukarskiej była bardzo pracochłonna, przez co książki również nie były tanie, chociaż oczywiście nieporównywalnie tańsze niż te z epoki, gdy przepisywano je ręcznie. Dopiero w **1875** roku Robert Barclay opatentował używaną po dziś metodę druku offsetowego, która sprawiła, że drukowane książki mogły być rzeczywiście bardzo tanie, przez co trafiać autentycznie do każdego. Słowo pisane jest medium, które pozwala przekazywać idee, wiedzę, wiadomości itd. Im jest to prostsze i tańsze, tym większe jest potencjalne grono, do którego może trafić. W **1865** roku położono na dnie Oceanu Atlantyckiego pierwszy kabel telegraficzny, co pozwoliło skrócić przekazanie informacji pomiędzy Europą a Ameryką z 10-12 dni do kilku minut! Pomyślcie o tym. W 1 Mojż. 22:20-24 opisane jest dostarczenie do Abrahama informacji o narodzinach dzieci jego brata w kraju, z którego pochodził. Ośmioro dzieci, czyli minęło minimum osiem lat, a pewnie dużo więcej, nim informacja dostała się na odległość mniej więcej 1000 km. Ta epoka trwała od początku świata do połowy XIX wieku. W **1876** roku Alexander Bell opatentował telefon, przez co możliwość przekazywania informacji na odległość bardzo się uprościła, stała się tańsza i dzięki temu dostępniejsza – nie trzeba było znać alfabetu Morse'a, a w tym samym czasie da się powiedzieć dużo więcej, niż wystukać na telegrafie. Już w 1895 roku Guglielmo Marconi stworzył radio. Po kilku latach dało się każdą informację przekazać do niebywalej liczby odbiorców w czasie rzeczywistym. Również w **1895** roku bracia Lumiere opatentowali kinematograf, dając możliwość przekazywania idei za pomocą filmu. Początek XX wieku to pojawienie się telewizji, czyli kino trafia do każdego

domu. Wreszcie czasy nam już znacznie bliższe, czyli lata 90. XX wieku po dzień dzisiejszy – rozwój i rozpowszechnienie Internetu, z jego nieograniczoną swobodą publikacji.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Ponieważ jest to jeden ze znaków końca czasów, który Pan Jezus zapowiedział: *I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy przyjdzie koniec* – Mat. 24:14. Dopiero w obecnym czasie są możliwości nie tylko techniczne, ale i społeczne do tego dzieła. Gdyby podobne możliwości techniczne były np. w czasach średniowiecza czy nawet renesansu Ewangelia nie trafiłaby do wszystkich ludzi, bo znajomość geografii świata była wówczas zbyt mała, potężne grupy ludzi były kompletnie poza obiegiem informacji np. chłopci, którzy stanowili około 80% ludności, niewolnicy, zdecydowana większość kobiet. Potrzeba było zmian społecznych, które zrównały prawa ludzi niezależnie od ich urodzenia: rewolucja francuska (**1789**) – nadanie im takich samych praw, kodeks Napoleona (**1804**) – nadanie im podmiotowości i własności, zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie (w Polsce do **1864**), zniesienie niewolnictwa (w USA **1865**, Brazylia **1888**). Wreszcie w czasach przed rewolucją przemysłową w zhierarchizowanych społeczeństwach istniała szeroka wielowymiarowa cenzura uniemożliwiająca lub przynajmniej mocno ograniczająca szerzenie „wywrotowych” myśli religijnych. Często, słusznie, zwraca się uwagę na rolę inkwizycji i indeksu ksiąg zakazanych Kościoła katolickiego, które tępiły swobodę wypowiedzi. Trzeba jednak dodać, że na terenach panowania różnych wersji protestantyzmu nie było dużo lepiej. Inaczej myślący również byli fizycznie prześladowani, wypędzani itd., a swój azyl znajdowali po drugiej stronie oceanu i dopiero powstanie Stanów Zjednoczonych z jego egalitarnym społeczeństwem, pluralizmem religijnym dało możliwości odkrycia, a przede wszystkim swobodnego głoszenia prawdy o Królestwie Bożym.

W cytowanym proroctwie Pana Jezusa, w Mat. 24:15, mowa jest o **ujrzeniu na miejscu świętym obrzydliwości spuszczenia, którą przepowiedział prorok Daniel**. Zgadza się z tym, że ta „obrzydliwość” to nauka o mszy. Nie będę teraz go tłumaczył, zainteresowanych kieruję do książki „Nadszedł Czas” wykład „Człowiek grzechu”. Jednak by ją **ujrzyć**, by zrozumieć przewrotność dogmatu o mszy, niezbędne było kilka elementów:

1. wspomniana już wyżej atmosfera pluralizmu religijnego, której nie było w Europie, możliwości głoszenia nowych poglądów religijnych bez obaw o życie i zdrowie, dyskusji na argumenty, pełna wolność religijna;
2. odejście od utartych schematów – nauka o mszy, pomimo że opracowana przez Kościół katolicki, nie została odrzucona przez większość kościołów protestanckich, więc zauważenie jej haniebnego charakteru wymagało ogromnego dystansu do tradycji, czegoś niemożliwego dla ludzi z wcześniejszych epok i innych miejsc na świecie;
3. wreszcie, żeby zrozumieć, że jest to nauka, która wkra-
dła się do chrześcijaństwa we wczesnym średniowieczu, a nie istniała od czasów apostoelskich, trzeba było poznać historię tych czasów; co ciekawe, zainteresowanie historią, choć zaczęło się nieco wcześniej, to jednak szczególnie rozwinęło się w XIX wieku, a profesjonalne badania historyczne i archeologiczne zaczynają się w latach 70. XIX wieku.

Nie chciałbym Wam podawać oczywistych przykładów na to, jak się zmienił świat za pomocą choćby samochodu, kolei czy samolotów. To stosunkowo łatwo sobie wyobrazić, a jeśli nie, to zapytajcie rodziców, jak ich dziadkowie jeździli rowerami na konwencje albo ile razy w roku się wówczas odwiedzano. Do mnie przemawia przykład czegoś tak dziś dla nas normalnego jak oświetlenie. Podchodzimy do kontaktu, pstryk i jest jasno jak w dzień. Oczywiście, jeśli jest prąd. Pewnie przeżyliście kiedyś awarię, gdy przez kilka godzin nie było elektryczności. Nie wspomnę o takich uciążliwościach tego stanu, że nie ma gdzie naładować telefonu, nie ma zasięgu, nie działa telewizor itp. Cóż, 200 lat temu nie potrzebowali „zasięgu”, więc o tyle było im łatwiej. Jednak gdy zachodziło słońce, robiło się ciemno. Posiadano oczywiście świece, jednak raz, że świece robiono wówczas z wosku, a nie parafiny jak dzisiaj, co sprawiało, że było to bardzo drogie zwłaszcza w codziennym użytkowaniu, to w dodatku spróbujcie coś przy takiej świeczce zrobić – nie da się czytać, nie da się zrobić nic precyzyjnego. Żyjący wówczas ludzie żyli w rytmie natury, wstawali o świcie, chodzili spać o zmierzchu – latem dzień trwa 16 godzin, ale zimą tyle trwa noc. Dzisiaj, gdy ktoś mówi o życiu w zgodzie z naturą, raczej nie to ma na myśli. Gdy w XIX wieku w miastach, początkowo w większych i na ważniejszych ulicach, zaczęto wprowadzać sztuczne oświetlenie, początkowo gazowe, wiecie, co się stało? Ludzie po zmroku zaczęli wychodzić z domu, czy to do restauracji, czy to do kina, czy choćby do znajomych. Wcześniej było to niemożliwe, bo noc to był czas dla bandytów, złodziei, morderców i prostytutek, nikt szanujący się, jeśli nie musiał, nie opuszczał po zmroku domu, z uwagi o własne zdrowie i reputację. Znacze to nieprzyjemne uczucie, gdy wracacie po ciemku i trzeba opuścić dobrze oświetloną ulicę i skręcić w taką, gdzie nie ma latarni. Pomyślcie sobie, że (w skali świata) niedawno wszystkie ulice takie były, a wprowadzenie latarni ulicznych, lamp naftowych i wreszcie żarówek umożliwiło np. zborowe zebrania wieczorowe.

Inny przykład, który robi na mnie wrażenie. Pewnie oglądaliście jakieś filmy historyczne, opowiadające o czasach sprzed kilkuset lat, gdy określano tam datę, posługiwano

się sformułowaniami typu: „trzecia środa po świętej Urszuli”. Kalendarz był znany już od kilku tysięcy lat, jednak nie był przeciętnym ludziom jakoś szczególnie potrzebny – żyło się zgodnie ze wspomnianym cyklem natury. Rzecz jasna nie był potrzebny, dopóki nie trzeba było się z kimś spotkać, zaplanować czegoś, wyjechać gdzieś, jednak zdecydowana większość ludzi opuszczała miejsce, gdzie się urodzili kilka razy w życiu, żyło się w zasięgu powiedzmy dzisiejszego powiatu. Nie inaczej były określone pory dnia. Znacze z Biblii określenie: „drugiej straży nocnej”. W miastach w ten sposób określano „godziny” – dzielono dobę na warty żołnierskie. Ten system przetrwał niemalże do czasów nam współczesnych, na wsiach nie posiadano nawet tego sposobu. W dużych miastach konstruowano zegary, które umieszczano na wysokich wieżach. W ten sposób można było przy odrobinie wysiłku zorientować się co do godziny. Jednak każde miasto miało swój obowiązujący zegar i w innym mieście np. godzina 10:20 była o zupełnie innej porze. Problem pojawił się, gdy skonstruowano tory pomiędzy tymi miastami i trzeba było ustalić rozkład jazdy. Jak wyznaczyć godzinę odjazdu pociągu w odległych od siebie o kilkadziesiąt kilometrów miejscowościach, z których każda ma czas lokalny? Trzeba było ustalić, co to jest godzina, co to jest sekunda, tak żeby każdy rozumiał przez to tę samą długość upływającego czasu. Tym problemem zajmował się nawet Albert Einstein – człowiek, który zmarł w 1955 roku! A precyzyjnie udało się to zrobić dopiero po umieszczeniu satelitów w przestrzeni kosmicznej! Dzisiaj każdy telefon komórkowy reguluje swój czas z superprecyzyjnymi zegarami atomowymi. Dlaczego to jest ważne? Bo czas u Pana Boga jest niebywale istotny.

Zmiany, które zachodzą od końcówki XIX wieku, są wszechstronne i dotyczą wszelkich dziedzin życia, gospodarki, ekonomii, społeczeństwa, zachowań, trybu życia. Żeby opisać chociaż część z tych zmian, trzeba by było napisać książkę o grubości kilku tysięcy stron. Często się zdarza, że wielkie zmiany widoczne są dopiero z pewnej perspektywy. Już za czasów apostołów wielu wątpiło w możliwość powrotu Pana Jezusa: *Gdzież jest obietnica przyjścia jego? Bo jako ojcowie zasnęli, wszystko tak trwa od początku stworzenia* – 2 Piotra 3:4. Z perspektywy kilkunastu lat życia ciężko zauważyć zmiany. Jednak zapewne pamiętacie albo chociaż wiecie, że kilka lat temu z Internetu można było korzystać jedynie na komputerze. Ja mam kilkadziesiąt lat i pamiętam czasy, gdy nie było telefonów komórkowych. Ba! pamiętam czasy, gdy nie było komputerów w domu, a o Internecie nikt nie słyszał. Moi rodzice pamiętają czasy, gdy był jeden telefon na całą wieś i kilka aut. Moi dziadkowie żyli w czasach, gdy nie było, w tych wioskach, elektryczności, samochodów, centralnego ogrzewania, wodociągów, kanalizacji, sztucznego oświetlenia itd. Czyli w ciągu bardzo krótkiego czasu powstało i upowszechniło się to wszystko, co wydaje się nam całkowicie normalne i bez czego nie wyobrażamy sobie życia, a czego nie było nigdy wcześniej. Jasno widzimy, że świat nie jest taki jak przy stworzeniu świata, nie jest nawet taki jak w dniu naszych narodzin. Dlaczego? Bo wzrosło poznanie.



Czasy Pogan

Ileokroć myślimy o narodach pogańskich, to mamy na uwadze ludzi obcych Najwyższemu Bogu. Wszystkie inne narody Żydzi uważali za pogan, czyli barbarzyńców (z hebrajskiego *goj*, a z greckiego *ethos*). Szczycili się tym, że są narodem uprzywilejowanym, dziećmi Abrahama, z którymi Bóg zawarł przymierze, co zresztą potwierdzają proroctwa, m.in. Izaj. 44:1, 49:6.

Zastanówmy się, czy tych wszystkich pogan Pan Jezus miał na myśli, mówiąc: *...i polegną od miecza i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody i będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan* – Łuk. 21:24. Słowo „deptać”, z greckiego *pateo*, oznacza: nawiedzić, sponiewierać, źle traktować. Już w czasach pierwszej obecności Pana Jezusa na ziemi Jerozolima była deptana przez pogan, a nawet dużo wcześniej, kiedy to król babiloński Nabuchodonozor uprowadził większość mieszkańców Izraela do Babilonu. Działo się to w VII wieku przed narodzeniem Chrystusa. Świątność narodu wybranego dobiegła końca. Odtąd miało się rozpocząć karanie tego narodu za ich bałwochwalstwo i odstępstwo od prawa Bożego. Jako różg Pan Bóg użył niektórych mocarstw, jak podaje nam Biblia, a także potwierdza historia starożytnych państw. Deptanie rozpoczęło się, kiedy król babiloński zabrał łup i jeńców, a ziemia, którą Bóg dał Izraelowi, została spustoszona. Kolejny zdobywca Izraela to król perski Cyrus, który lepiej traktował jeńców, a nawet zezwolił na ich powrót. Jednak o niepodległości mogli tylko marzyć. Deptanie Jeruzalem trwało dalej. Król grecki Aleksander Wielki, w odróżnieniu od Babilończyków, nie sprowadzał podbitych narodów do Grecji, lecz dążył do umocnienia i rozpowszechnienia kultury greckiej. Za panowania Aleksandra Wielkiego pozytywne było to, że Żydzi mogli pozostać wierni własnej wierze i obyczajom. Następne imperium, które dokonało deptania Jeruzalem,

to Rzym i jego spadkobierca – Bizancjum. Pod panowaniem Rzymu Żydzi mogli sprawować służbę w świątyni. Wprawdzie mieli królów i namiestników, ale byli oni wyznaczani przez Rzym. W miarę łagodne traktowanie Żydów stopniowo przerodziło się w ucisk. Czasem Żydzi podejmowali próby zrzucenia jarzma rzymskiego, ale były one krwawo tłumione, aż do całkowitego zniesienia Izraela, spustoszenia ziemi i rozproszenia wszystkich jej mieszkańców. W VII wieku naszej ery następuje długi okres deptania terytorium Izraela przez Arabów. Kontrolują oni ziemię izraelską aż do 1914 roku. Ostatnimi mocarstwami kontrolującymi Izraela były Turcja i Anglia. W wielkim uproszczeniu możemy stwierdzić, że niewola narodu żydowskiego rozpoczęła się z chwilą najazdu Nabuchodonozora, a skończyła się proklamowaniem Państwa Izrael w 1948 roku.

Według proroctw okres „czasów pogan” miał trwać 2520 lat, od 606 roku przed naszą erą do 1914 roku naszej ery. Czy rządy pogańskie przestały egzystować? Nie. Skończyło się jedynie pozwolenie na „deptanie”. W 1914 roku dzierżawa została poganom wypowiedziana, kiedy I wojna światowa doprowadziła do upadku imperium tureckiego, a w konsekwencji (dzięki polityce Anglii) powstało państwo Izrael. W dzisiejszych czasach jesteśmy świadkami, że to Żydzi decydują o swoich sprawach, tak więc możemy stwierdzić, że „deptanie” dobiegło końca. Pan Jezus powiedział, że przyjdzie czas, kiedy Jeruzalem nie będzie więcej deptane. To wypełniło się obecnie, kiedy Izrael jest wolny i rozwija się jako państwo. Te wydarzenia powinny umocnić naszą wiarę w proroctwa i wypełnienie się Pańskich obietnic.

*Artykuł napisany na podstawie rozmowy
z braterstwem A. Z. Lipka*

Ogłoszenie sprawiedliwości narodom

Jednym z wielu etapów działalności naszego Pana podczas Jego wtórej obecności będzie wybawienie i wywyższenie Kościoła. Jednak przewidziane zostały też błogosławieństwa dla całej ludzkości. O tym temacie poniżej na podstawie wyciągu z III tomu „Wykładów Pisma Świętego”.

Spoglądajcież, a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliża odkupienie wasze – Łuk. 21:28.

Korzystając ze światła prorocत्व, śledziliśmy zdumiewający rozwój wydarzeń czasu „Żniwa” aż do kulminacyjnego momentu, którym będzie czas wielkiego ucisku. Dowiedzieliśmy się także, iż w owym obfitującym w wydarzenia okresie będzie miało miejsce obiecane wybawienie i wywyższenie Kościoła. Zainteresowanie świętych skupia się więc obecnie wokół czasu, sposobu i okoliczności ich wybawienia.

Nasz Pan nauczał, że skoro tylko poczniemy dostrzegać, iż rozgrywają się wydarzenia czasu Żniwa, to możemy się spodziewać prędkiego urzeczywistnienia naszej chwalebnej nadziei. Jeżeli więc obecnie obserwujemy przejawy nagromadzenia tych znaków, podnosimy nasze głowy i radujemy się nadzieją nadchodzącej chwały, gdyż przyszedł poranek, aczkolwiek musi jeszcze na krótko zapaść ciemna noc. Nie jest to radość samolubna, ponieważ wybawienie i wywyższenie Kościoła będzie zwiastunem, że niebawem dla całego rodzaju ludzkiego nadejdzie oswobodzenie spod tyranii i ucisku wielkiego gnębiiciela – grzechu, wybawienie z cienia boleści i chorób oraz z więzienia śmierci: *Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wspólnie wdycha i wspólnie boleje [...] oczekując [...] odkupienia ciała naszego – „Ciała Chrystusa”* (Rzym. 8:22-23), gdyż według planu Jahwe nowy porządek nie może być ustanowiony, zanim wielki władca, Chrystus zupełny – Głowa i Ciało, nie obejmie pełni swej władzy.

Oczywiste jest, iż wybawienie świętych musi nastąpić zaraz po roku 1914, skoro na ten czas, jak się przekonamy, wyznaczone jest wybawienie Izraela według ciała. Wtedy też Bóg stanowczo nakaże rozgniewanym narodom, aby się uspokoiły oraz sprawi, że uznają władzę Jego Pomazańca. Nie mamy dokładnych informacji o tym, ile czasu upłynie po 1914 roku, zanim zostaną uwielbieni ostatni żyjący członkowie Kościoła, ale z pewnością nie nastąpi to wcześniej, niż ich praca w ciele będzie zakończona, ani też nie byłoby rozsądnym przypuszczać, że pozostaną oni tutaj na długo po wykonaniu swego zadania. Biorąc pod uwagę te dwie myśli, możemy w przybliżeniu określić czas wybawienia.

Od lat widzimy, jak zbiera się na burzę. Gromadzą się potężne armie i szykują się do bitwy. Każdy kolejny rok jest

świadkiem coraz to szybszego rozwoju wydarzeń prowadzących do przepowiedzianego kryzysu. Chociaż wiemy, że ta bezprecedensowa katastrofa roztrząska wkrótce wszelkie podstawy prawa i porządku i zepchnie świat w otchłań anarchii i zamieszania, to jednak nie boimy się, *gdyż Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym. Przetoż się bać nie będziemy, choćby się poruszyła [została zburzona, zdezorganizowana] ziemia [obecna organizacja społeczeństwa], choćby się przeniosły góry [królestwa] wpośród morza [ludzi żyjących bez prawa i władzy]; choćby zaszumiały, a wzburzyły się wody jego [na skutek sporów walczących ze sobą stronnictw] i zatrząsnęły się [zadrżały ze strachu i niepewności] góry [królestwa] od nawałności [budzących się groźnych mocy] jego* – Psalm 46:2-4.

W obecnym czasie korzystamy w pełni z owej obiecanej pomocy, zaspokajającej wszelkie nasze potrzeby, gdyż pozyskaliśmy zaufanie naszego Niebieskiego Ojca, zostaliśmy zaznajomieni z Jego planami, zapewnieni o Jego przychylności i nieprzemijającej łasce, a nawet uznani za Jego współpracowników. Powinniśmy rozpoznawać tę pomoc aż do zupełnego końca naszego biegu, kiedy to zostanie nam udzielona jeszcze większa pomoc – „przemiana” do wyższego stanu, do którego jesteśmy powołani i do którego usilnie podążamy.

Możemy być pewni, że owa „przemiana” ostatnich żyjących członków Ciała Chrystusowego nie nastąpi przed wykonaniem pracy powierzonej im do wykonania w ciele. Jednakże z poprzedniego rozdziału wiemy już, że niebawem nasza praca będzie ograniczana, najpierw stopniowo, a w końcu zostanie zupełnie przerwana, *bo przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować* – Jan 9:4. Mrok tej „nocy” zostanie rozproszony dopiero wzejściem słońca Tysiąclecia. Gdy nasza praca zostanie wykonana, a wokół nas zapadnie noc, wtedy należy spodziewać się, że zobaczymy, jak burzowe chmury stawać się będą coraz ciemniejsze, ale także, iż usłyszymy i pocujemy wzmagające się „wiatry”, które w kulminacyjnym momencie spowodują dziki huragan ludzkich namiętności – wicher ucisku. Wtedy to, po wykonaniu przydzielonej nam pracy, naszym zadaniem będzie „ostać się” w cierpliwości aż do czasu „przemiany” (Efezj. 6:13).

„Wykłady Pisma Świętego” – tom III, str. 303-304



Podczas gdy uwielbieni członkowie Królestwa poza zasłoną kontrolują przebieg obecnych wydarzeń przygotowujących drogę dla chwalebnego królowania, po tej stronie zasłony jest także ważna praca do wykonania. Zadaniem żyjących członków jest zgromadzenie wybranych i popieczętowanie ich na czołach (intelektualnie) znajomością Prawdy (Obj. 7:3), oddzielenie pszenicy od kłólu sierpem Prawdy na czasie, ogłaszanie Syonowi ważnej wiadomości – „Bóg twój króluj!” Również i ta praca prędko postępuje naprzód, a wszyscy popieczętowani wierni z zaangażowaniem biorą udział w pieczętowaniu innych, tak że wkrótce zakończy się to wielkie dzieło – wybrani zostaną zgromadzeni i uwielbieni.

Błogosławiona była obietnica udzielona członkom pierwotnego Kościoła głosząca, że ten, którego widzieli odchodzącego, z pewnością powróci. Przez wieki błogosławiona była nadzieja Jego objawienia się dla doświadczanych i prześladowanych wiernych, którzy z niecierpliwością oczekiwali na Jego przyjście, aż zasnęli w nadziei obudzenia się w podobnej chwale, jaką ma On. Lecz najbardziej błogosławione są wasze oczy, o wy, żyjący dziś święci, gdyż oczy wasze widzą, a uszy wasze słyszą znaki obecności z dawna oczekiwanej Nadziei Izraela.

Podczas gdy na nominalnym Syonie, zgodnie z przepowiednią proroka Izajasza, grzesznicy i ci, którzy albo zapomnieli o przymierzu z Panem, albo też go nie przestrzegali, z bojaźnią patrzą na ciemne chmury, które zacierają jasność oblicza Jego, a obłudnicy napełnieni są strachem, prawdziwy Syon oczyma wiary widzi piękno Królestwa i ogląda odległą jeszcze krainę – ziemię zboża i wina. Potężny Król i wielki Wybawiciel przyszedł, aby wprowadzić upadły rodzaj ludzki do tego chwalebnego dziedzictwa,

do ziemi, której mieszkańcy nie powiedzą: Jestem chory, gdyż nieprawość tych, którzy będą tam mieszkali, zostanie przebaczona (Izaj. 33:14,17,24).

Ową chwalebną krainę, Raj przywrócony, widzimy już obecnie całkiem wyraźnie w perspektywie tysiąca lat. Z radością i ze śpiewaniem, pod wodzą większego niż Mojżesz Proroka, który jest obecny wśród nas, zwycięskie zastępy zbawionych zostaną poprowadzone gościńcem świętobliwości do czystej ziemi odpocznienia od grzechu, śmierci i wszelkiego zła.

Śpiewajcież Panu święci jego, a wystawiajcie pamiątkę świętobliwości jego. Albowiem prędko przemija gniew [jaki koniecznie musi być objawiony w wielkim ucisku, który już niebawem zmiażdży świat] jego, ale po wszystkim żywot trwa dobra wola jego; z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele. Wkrótce już ukarany i nawrócony świat podejmie pieśń chwały, śpiewając: Tyś odmienił płacz mój w płasanie; zdjąłeś ze mnie wór mój, a przepasałeś mnie radością. Przetoż tobie śpiewać będzie chwała moja, Boże mój! na wieki wystawiać cię będę – Psalm 30:5,6,12,13.

„Wykłady Pisma Świętego” – tom III, str. 303-304

Odrzucenie Babilonu – *zostawcie go!* Dowodem drugiej obecności Pana Jezusa

*Leczyliśmy Babilon, ale nie dało się go
uleczyć; zostawcie go!*

Jer. 51:9

A na czole jej było imię napisane: Tajemnica, Babilon wielki, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi, I widziałem tę kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A ujrawszy ją, zdumiałem się bardzo. A kobieta, którą widziałeś, to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi – Obj. 17:5-6,18.

Miasto Babilon, które panuje nad królami ziemi – miasto w biblijnej symbolice oznacza rząd religijny wsparty władzą cywilną. Tak jak miasto *święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga* (Obj. 21:10) jest symbolem nowego rządu Królestwa Bożego, w obrazowym znaczeniu miasto Babilon jest nierządnicą, która sama siebie wywyższyła, nieprawnie łącząc się z królami tej ziemi, czyli politycznymi władzami upojonymi błędnym winem (nauki, ideologii) swojej rozpusty: *Gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu* – Obj. 18:3.

Przy zaraniu obecnego wieku złego budowano miasto i wieżę w kraju Synear, nazwano je Babel. Ciekawe jest, że omawiane miasto Babilon zostało utworzone w tym samym miejscu (kraju Synear), co miasto i wieża z 1 Mojżeszowej 11 rozdziału, tylko że wiele lat później. Co ciekawe, słowo Babel i słowo Babilon jest tym samym hebrajskim słowem oznaczającym zamieszanie – konkordancja Stronga #897. Tak też jest i obecnie z ogólnym chrześcijaństwem jako pozaobrazowym Babilonem, które jest zamieszane w swoich religijnych poglądach i naukach, a połączone z władzą świecką.

Przez lata chrześcijaństwo rozwijające się po śmierci apostołów, zamiast wcielić Jezusowe rady dotyczące pokory – *Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym* – Mat.

20:26, określało się następcą Piotra i zamiast być uniżone, by przekazywać prawdziwe wino Boskich nauk, zaczęło samo siebie wywyższać, mianując niektórych spośród siebie „ojcami kościoła” i wielbnymi. Pozwolili też, aby czysta Prawda zamieniła się w szatańskie nauki, których gdy ktoś nie chciał przyjąć, musiał pogodzić się z utratą życia (Obj. 18:3, 17:2,6).

Te piękne ewangeliczne prawdy o miłościwym Bogu Ojcu, który w swej dobroćliwości zesłał swojego Syna Jezusa, by przez swą ofiarniczą krew przywiódł do społeczności z Ojcem wszystkie narody, zostały pozmieniane. Według ich twierdzeń Pan Bóg nie jest do końca miłościwy, ponieważ jest w stanie męczyć w piekle tych, którzy są Mu nieposłuszni. Co prawda Jezus – jak twierdzą – zszedł na ziemię, ale jednocześnie nadal pozostawał w niebie jako Bóg. Jezus jako Bóg na ziemi co prawda umarł, ale z drugiej strony jak ten, który ma nieśmiertelność, może umrzeć? Co prawda, jak uważają, *Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni i do znajomości prawdy przyszli*, ale jeśli za życia nie uwierzysz, to nie ma już dla Ciebie szansy w przyszłości – wstaniesz z grobu w dniu wzbudzenia od umarłych, ale usłyszysz, że nie jesteś godny życia. Wstaniesz – uważają – by za chwilę znów umrzeć, a właściwie to trafić z powrotem do piekła. Na tak powykręcane proste prawdy Ewangelii Bożej można powtórzyć za apostołem Pawłem: *O, pełny wszelkiego oszukaństwa i wszelkiej przewrotności, synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! Nie zaprzestasz ty wykrzywiać prostych dróg Pańskich?* – Dzieje Ap. 13:10.

Jednak w Bożym Planie przyszedł szczególny czas. Pan Jezus, zgodnie z zapowiedzią daną swoim uczniom, jest obecny po raz drugi. Widząc, co się stało z chrześcijaństwem, stwierdza: *Leczyliśmy Babilon, ale nie dało się go uleczyć; zostawcie go! Chodźmy każdy do swojego kraju,*

gdyż jego sąd niebios sięga i wznosi się aż do obłoków! – Jer. 51:9. Wydaje również jednoznaczne polecenie swoim naśladowcom, którzy szukają źródła wody wytryskującej: *Odstąpcie, odstąpcie wynijďte z Babilonu, nieczystego się nie dotykajcie, wynijďte z pośrodku jego; oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynie Pańskie* – Izaj. 52:11; oraz: *I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające?* – Obj. 18:4.

Choć fizyczny Babilon dawno nie istnieje, to Boży głos, w ustach obecnego po raz drugi Pana, dotyczący opuszczenia ducha Babilonu, wciąż trwa. Pomimo że jesteśmy w społeczności, która odłączyła się od ducha matki Babilonu, wciąż jest aktualne, by nie łączyć się z duchem wszetecznic, czyli córek wielkiej matki. W córkach wszetecznych widzimy wyznania religijne, które urodziły się w ciężkich bólach porodowych podczas reformacji, lecz w systemie swych wierzeń, po swej matce, odziedziczyły fałszywe doktryny. To wyznania protestanckie, które zamiast zacząć karmić się czystym mlekiem, czyli powrócić do fundamentu nauki o Chrystusie, woła mleko zamienić na wino błędnych nauk, szkalujących Boży charakter, w którym miłość współgra ze sprawiedliwością. Zasady prawdy, które początkowo stanowiły podstawę ich protestu i reformacji, stopniowo popadły w zapomnienie albo otwarcie zostały odrzucone. Nawet fundamentalna nauka o usprawiedliwieniu z wiary przez ustawiczną ofiarę Jezusa Chrystusa, ustąpiła wobec starego papieskiego dogmatu o usprawiedliwieniu przez uczynki i przez świętokradczą ofiarę mszy. Wszelkie inicjatywy spotkania uwielbieniowe rzekomo tego samego Boga, koncerty gospel lub inne inicjatywy mające na celu zacieśnienie współpracy z innymi, błędnie wierzącymi wyznaniem, są wciąż pozostawaniem w duchu Babilonu i uczestniczeniem w jego grzechach (Obj. 18:4).

...oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynie Pańskie – Izaj. 52:11. To jest piękna nauka dla nas, wierzących w Chrystusa, w końcówce *teraźniejszego wieku złego!* Skoro staramy się nosić Pańskie naczynia Boskich nauk, nośmy je ze szczególną ostrożnością, chroniąc je przed upadkiem i zabrudzeniem. To my będziemy rozliczani, czy piliśmy z nich wino Babilonu, swoje wino czy wino Boże, które nalane jest w nowe bukłaki.

Dlaczego odrzucenie Babilonu jest istotnie dowodem drugiej obecności Pana Jezusa?

Dwa sny z Księgi Daniela, zapisane w drugim i siódmym rozdziale, są bardzo szczególne. Rozdział drugi mówi o posągu wykonanym z czterech materiałów, natomiast siódmy o czterech zwierzętach wychodzących z wody. Oba w swojej symbolice oznaczają państwa uniwersalne następujące po sobie, opisujące przebieg historii świata od czasów króla Nabuchodonozora aż po czas ustanowienia Królestwa Bożego. Odrzucenie tego symbolicznego Babilonu jest pokazane w czwartym królestwie, które miało

dziesięć palców i dziesięć rogów (Dan. 2:42, 7:7). Jednak pomiędzy nimi powstał inny róg – władza papieska – która w swej wyniosłości walczy ze świętymi. Podczas jego panowania przyjdzie „podobny Synowi Człowieczemu” (Dan. 7:13), *aby odbył się sąd, pozbawić go władzy, aby go ostatecznie zniszczyć i obalić* – Dan. 7:26. To odbywa się aktualnie na naszych oczach, gdy objawiane są grzechy księży, będących częścią tego systemu, który mianuje się stolicą apostolską: *albowiem nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajnego, o czym by się dowiedzieć nie miano* – Mat. 10:26.

I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziego i stawiono go przed nim. I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza – władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo – niezniszczalne. Potem odbędzie się sąd i pozbawią go władzy, aby ją ostatecznie zniszczyć i obalić – Dan. 7:13-14, 26. Jest to niezbity dowód, że żyjemy w czasie powtórnej obecności Pana Jezusa. Rozpoznajemy Go po działalności – gdyż odbywa się sąd nad wielką wszetecznicą, który doprowadzi do pozbawienia jej władzy i ostatecznego zniszczenia. Widzimy zatem, że część tych słów się wypełniła, natomiast te dotycząca jej obalenia i zniszczenia należą jeszcze do przyszłości.

Tak jak literalny Babilon upadł, gdy został zmieniony bieg potężnego Eufratu, który przepływał przez Babilon, tak symboliczny Babilon upadnie bez dwóch zdań, gdy zasilająca go rzeka wiernych wyznawców tej religii odejdzie. Natomiast życie nie znosi pustki. Podczas upadania jednej ideologii Szatan wprowadza drugą, jeszcze bardziej demoralizującą umysły ludzi, pod płaszczykiem najpiękniejszej cechy, jaką jest miłość. Gdy upada wprowadzony przez Szatana Babilon, jednocześnie wprowadza On nową ideologię – transgenderyzm, akceptację zbrodni i wynaturzeń, jakie miały miejsce w Sodomie i Gomorze. *Podobnie też było za dni Lota [...] Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi* – Łuk. 17:28, 30.

Jakże wielkim jest to zagrożeniem dla nas, „ostatków z pogran”, naszej wiary, naszych dzieci. Czy czasem to, że *o swoim grzechu mówią bez osłonek jak Sodomczycy, nie ukrywają go* (Izaj. 3:9) nie spowoduje, że przyzwyczajymy się do tego, że przestanie to nas szokować? Czy czasem akceptacja takich zachowań, zbrodni (Rzym. 1:27), nie przeniknie również do naszego systemu wartości? *A jeśli szatan szatana wygania, sam z sobą jest rozdwojony; jakże więc ostoi się królestwo jego?* – Mat. 12:26.

Bezsprzecznie odrzucenie Babilonu jest oznaką drugiej obecności naszego Pana, którego jednym z celów jest *zbawienie tym, którzy go oczekują, by spotkać się z Nim tam, gdzie Ja jestem* – Hebr. 9:28; 2 Tes. 2:1; Jan 14:3. Odrzućmy ducha Babilonu z naszych umysłów i codziennie oczyszczajmy się, będąc gotowi na spotkanie z Panem.

Tomasz Tudryn

Pokarm na czas słuszny

Analizując rozwój Kościoła w czasie Wieku Ewangelii, możemy zauważyć, iż Pan Bóg wybierał spośród swego wiernego ludu pewne jednostki, swoich przedstawicieli, sług, aniołów. Mieli oni za zadanie zaopatrywać wybierające się Królewskie Kapłaństwo w stosowną dawkę światła potrzebnego do zrozumienia Planu Bożego. Myśl tę potwierdza nam w swojej symbolice Księga Objawienia: *Siedem onych gwiazd są Aniołowie siedmiu zborów* – Obj. 1:20. Tak jak literalni aniołowie byli wykorzystywani przez Ojca do zwiastowania Słowa Bożego, tak i ci symboliczni byli narzędziami w szerzeniu Prawdy, jej obronie przed atakami i błędnymi naukami Antychrysta oraz w podtrzymywaniu jej żaru przez cały okres Wieku Ewangelii.

Wracając do naszego tematu oraz wersetu przewodniego, aby dobrze zrozumieć, czym jest ów pokarm na czas słuszny w odniesieniu do czasów dzisiejszych (ostatniego okresu rozwoju Kościoła), należałoby wcześniej odpowiedzieć sobie na dwa pytania:

1. Kim jest „pan”? Panem jest Jezus Chrystus, który jest obecny po raz wtóry. *Błogosławiony on sługa, którego by, przyszedłszy Pan jego, znalazł tak czyniącego* – Mat. 24:46.
Kim jest „sługa wierny”?

Sługa ten miał przekazać pokarm szczególny w odpowiednim czasie – w czasie, kiedy „pan sługi” przyszedł. Wierzymy, że czas ten nastał i Pan jest obecny po raz wtóry. Natomiast owym sługą wiernym i roztroptym, jak ufamy, na podstawie pracy, którą prowadził w trakcie życia, czy wkładu w rozpowszechnienie i wyłożenie Prawdy, był br. Charles Taze Russell. Faktem jest, że poprzedni

symboliczni aniołowie czynili postępy, podejmowali zdecydowane kroki w szerzeniu czy obronie Ewangelii, jednak do czasów br. Russella Plan Boży oraz nauki z niego wypływające nie były rozumiane w takim stopniu, w jakim wytłumaczył je ów wierny sługa. On także wywiódł na światło dzienne i objaśnił wiernym Pańskim pewne nauki, wcześniej rozumiane, jednak po czasie zakryte błędami średniowiecza.

Jakie niezrozumiane i nieznane nauki wytłumaczył ludowi Bożemu? Czym jest pokarm na czas słuszny? Choć wiele z nauk zawartych w Słowie Bożym istniało w świadomości wierzących, to właśnie br. Russell rzucił na nie nowe światło zrozumienia oraz oczyścił je z błędnych ludzkich teorii. Jedną z nauk, które wierny sługa wytłumaczył, była nauka o „uniwersalnym odkupieniu”. *Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli* – 1 Tym. 2:4. Doktryna ta niesie ze sobą ogromną nadzieję dla całej ludzkości. Mówi ona, że nie tylko pewna wybrana klasa zostanie zbawiona, ale że Pan Bóg przewidział wybawienie dla każdego człowieka, który chce być Mu posłuszny i daje On możliwość życia w swoim Królestwie każdemu człowiekowi. Inną z ważnych, wcześniej nierozumianych nauk, które br. Russell wytłumaczył, była ta dotycząca cielesnego Izraela i procesu powrotu łaski do tego narodu, czego dowodem jest utworzenie państwa Izrael w 1948 r. *Dnia onego wystawię upadły przybytek Dawidowy, a zagrodzę rozerwanie jego, i obaliny jego naprawię, a pobuduję go, jako za dni dawnych* – Amos 9:11. Wywiódł on także wiele nauk czasowych, chronologię biblijną oraz wiele detali Planu Bożego dotyczących np. Maluczkiego Stadka (jego liczby).

*Któryż tedy jest
sługa wierny i roztroptny, którego
postanowił pan
jego nad czeladzią swoją, aby im
dawał pokarm na
czas słuszny?*
Mat. 24:45



To właśnie między innymi te nauki możemy określić jako „pokarm na czas słuszny” – pokarm, który potrzebny był i wciąż jest do rozwoju Kościoła. Jednak, jak rozumiemy, najważniejszą z owych nauk jest wspomniana już doktryna o wtórej obecności Pańskiej. O tym wydarzeniu Pismo Święte wspomina wiele razy. W Biblii znajduje się ponad 300 wersetów dotyczących właśnie tego tematu. To prawda, że nauka o powrocie naszego Pana była znana wcześniej. Wiadome było to, że Pan powróci: *A gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię* – Jan 14:3; *Odchodzę, i zaś przyjdę do was* – Jan 14:28; *Tak mówi ten, który świadectwo daje o tych rzeczach: Zaiste, przyjdę rychło. Amen, I owszem przyjdź, Panie Jezusie!* – Obj. 22:20, jednak czas, sposób oraz cel Jego przyjścia nie były prawidłowo rozumiane. Te zagadnienia objawił i na podstawie Słowa Bożego wyjaśnił wierny sługa, dając nam „pokarm na czas słuszny”, o czym możemy przeczytać między innymi w „Wykładach Pisma Świętego”: tom I, wykład VI (cel powrotu); tom II, wykład V (sposób powrotu); tom II, wykład VI; tom III, wykład V (czas powrotu).

Zgodnie ze słowami zawartymi w Piśmie Świętym, dowiadujemy się, że pierwsze przyjście naszego Pana, miało swój cel. Było nim złożenie przez Niego okupu, zapłacenie równoważnej ceny. *Jako i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę swą na okup za wielu* – Mat. 20:28. Tak samo i wtóra obecność Pańska ma do spełnienia swoje podstawowe dzieło. Dziełem tym jest pojednanie ludzkości z Panem Bogiem, a więc proces zastosowania okupu, wielki sąd Boży, oraz późniejsze błogosławienie. Wykonawcą tego dzieła jest Pan Jezus, który prawo do jego wykonania nabył podczas swojej pierwszej obecności poprzez swoją śmierć. Praca ta rozpoczęła się z chwilą wtórego przyjścia Pana i pierwsza jej działalność dotyczyła żniwa oraz wzbudzenia Kościoła. *Przeto iż postanowił dzień, w którym będzie sądził wszystkich świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to naznaczył, upewniając o tem wszystkich, wzbudziwszy go od umarłych* – Dzieje Ap. 17:31. *Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?* – 1 Kor. 6:2. Wzbudzenie Kościoła musiało być pierwszą rzeczą, którą uczynił nasz Pan po swoim powrocie, ponieważ członkowie Ciała Chrystusowego mają razem z Nim przeprowadzać dzieło sądu, jak i pojednania ludzkości z Panem Bogiem. *Gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosą ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków* – Dzieje Ap. 3:20-21. Słowa te wyraźnie potwierdzają, że celem powtórnego przyjścia i obecności naszego Pana jest przeprowadzenie dzieła restytucji – naprawienia wszystkich rzeczy.

Aby zbadać zagadnienie sposobu przyjścia naszego Pana, musimy mieć na uwadze i pamiętać o jego celu. Tak jak cel wtórej obecności był różny od celu pierwszej, tak też jest ze sposobem Jego przyjścia. Należy pamiętać o tym, że Pan nie jest już istotą ludzką, jako człowiek oddał samego siebie na okup, *który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego* – 1 Tym. 2:6. Kiedy został wzbudzony z martwych, stał się istotą duchową, nie jest On już człowiekiem, dlatego nie można

oczekiwać, że drugie Jego przyjście będzie jako istoty ludzkiej, tak jak było przy pierwszym. Aby dobrze zrozumieć sposób powrotu naszego Pana, zastanówmy się nad dwoma wersetami: *Oto idę jako złodziej: Błogosławiony, który czuje i strzeże szat swoich* – Obj. 16:15 oraz *Oto idzie Pan z świętym tysiącami swoimi* – Judy 1:15. Te dwa na pozór sprzeczne fragmenty odnoszą się do wtórej obecności. Pierwszy mówi o przyjściu jako złodziej – cicho i w ukryciu, zaś drugi o przyjściu z tysiącami – więc na pewno w sposób widoczny. Jak pogodzić te fragmenty? Celem przyjścia było pojednanie ludzkości, jednak pierwszą jego działalnością wzbudzenie Kościoła. O tym właśnie mówi werset z Księgi Objawienia. Kiedy Pan przychodzi dokonać żniwa ziemi, zabrac świętych swoich, przychodzi jako złodziej – niewidoczny dla wszystkich, a jedynie dla tych, którzy czuwają. Natomiast o dokonaniu dzieła pojednania, a później błogosławieniu ludzkości w Wieku Tysiąclecia, mówi werset z Listu Judy, kiedy to kompletny Chrystus – Głowa i Ciało – będzie sprawował tę pracę. Kiedy więc to dzieło zostało zapoczątkowane, kiedy Pan powrócił?

Czas wtórej obecności Pańskiej jest wydarzeniem niezwykle ważnym na Boskim zegarze oraz w Boskim Planie Wieków. Aby ustalić, kiedy Pan przyszedł po raz wtóry, należy zwrócić się do Księgi Daniela 12:11-12. *A od tego czasu, którego odjęta będzie ofiara ustawiczna, a postawiona będzie obrzydliwość spustoszenia, będzie dni tysiąc, dwieście i dziewięćdziesiąt. Błogosławiony, kto doczeka, a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu i pięciu dni.* Datę ustanowienia „obrzydliwości spustoszenia”, a więc wprowadzenia obowiązku odprawiania mszy, datuje się na rok 539. Według przeliczenia – symboliczny dzień za rok – pierwsza data, jaką otrzymujemy to rok 1829 (539+1290 = 1829). W historii chrześcijaństwa rok ten związany jest z ruchem Millera, którego cechą wyróżniającą była wiara w rychłe powtórne przyjście Chrystusa. Prorok Daniel precyzuje rzeczywistą datę powrotu naszego Pana, co wskazuje nam werset 12: *Błogosławiony, kto doczeka, a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu i pięciu dni.* 1335 dni, licząc każdy dzień za rok, prowadzi nas do roku 1874 (539+1335 = 1874), który to przyjmujemy jako czas wtórego przyjścia naszego Pana i początek Jego obecności.

Mając na uwadze, że Pan nasz przyszedł i jest obecny już blisko 150 lat, na myśl nasuwają się wersety z 2 Listu Piotra 3:10-11 – *A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w który niebiosą z wielkim trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą. Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpląnąć, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach? Czyż cały otaczający nasz świat oraz różne dziejące się wokół wydarzenia nie udowadniają nam, że nauka o celu, sposobie i czasie wtórego przyjścia, którą wywiódł br. Russell, ma wypełnienie na naszych oczach? Czyż nie jest to „pokarm na czas słuszny”?*

Szymon Lisze

A close-up, slightly blurred photograph of a person's hands holding an open Bible. The person is wearing a blue long-sleeved shirt. The Bible is open to a page with dense text, likely a scriptural passage. The lighting is soft, and the background is dark and out of focus.

Niedzielny chrześcijanin

Znajdujemy się w coraz trudniejszych czasach. Coraz częściej słyszymy z mediów niepokojące informacje, które wprawiają w strach wszystkich wokół nas. Jednak mimo wielu tych wszystkich negatywnych wieści płynących z mediów, możemy cieszyć się spokojem i bezpieczeństwem, nie obawiając się o nasze przyszłe jutro. Lecz jeśli dobrze sięgniemy wstecz do naszej pamięci lub pamięci naszych rodziców czy dziadków, dowiemy się, że jeszcze niedawno ludzie żyli w ciągłym strachu, bojąc się o swoje jutro, drżąc przed niemal każdym nieznanym. Pamiętam, jak mój dziadek opowiadał mi o różnych trudnych sytuacjach, w których się znajdował. Wiele razy miał problemy przez to, że otwarcie mówił i zachęcał do czytania Słowa Bożego oraz przez to, że należał do innego wyznania niż pozostali. Opowiadał, jak nasi bracia, ale również osoby z innych wyznań, musieli często spotykać się po kryjomu w tajemnicy przed ludźmi lub w tajemnicy przed służbami pracującymi dla władz państwowych.

Obecnie nie mamy takich zmartwień tak jak nasi bracia, dziadkowie jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Mamy bardzo szeroko rozumianą wolność oraz tolerancję. Każdy może robić niemal wszystko, na co ma ochotę. Poza tym żyjemy wśród społeczeństwa, które szczeni się z bycia chrześcijanami. Niestety, wielu z nich jak najbardziej twierdzi, że są wierzącymi, ponieważ chodzą co niedzielę do kościoła, słuchają kazań, starają się żyć prawdom i przyzwyczajają. I chociaż chodzą do kościoła, lecz nie czytają i nie znają Bożego Słowa, nie modlą się oraz nie przestrzegają zasad, które narzuca im kościół. Wiele z nich nazywa się otwarcie „wierzącymi, lecz niepraktykującymi”, co już samo w sobie ma wiele sprzeczności. Być może dla nich takie podejście jest bardzo wygodne, lecz na pewno nie dla Boga. Takie osoby również często nie rozumieją, że brak praktyki nie tylko objawia się niestosowaniem do Bożych praw i przykazań, ale również brakiem

codziennego dziękczynienia i oddawania jak najwięcej czasu dla naszego dobrego Stwórcy.

Tak dzieje się wśród ludzi należących do nominalnego kościoła. Mają oni złudne przeświadczenie, że dobre chęci i dobre postępowanie oraz sama wiara wystarczy, by uzyskać zbawienie. Ale czy na pewno? Zastanówmy się, czy i my niekiedy nie wpadamy w podobny sposób myślenia. Jesteśmy bardzo często zabiegani i zajęci swoimi sprawami, przez co może się zdarzyć, że mamy czas dla Boga jedynie w niedziele na nabożeństwie. Okazuje się, że jedyną okazją, by w końcu po całym tygodniu otworzyć dobre Pismo Święte, jest właśnie niedzielne nabożeństwo. Czy to dla Boga jest wystarczające? Czy przypadkiem nie stajemy się niedzielnymi chrześcijanami, czyli czytającymi Pismo Święte i chwalcącymi dobrego Boga jedynie w niedziele?

Zastanówmy się na początek, czym jest wiara? W Liście do Hebrajczyków czytamy: *A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy* – Hebr. 11:1. Prawdziwa wiara polega na zaufaniu Bogu, przy tym stanowi żywą podstawę więzi z nim. Przez poznawanie i czytanie Biblii możemy lepiej poznać naszego Stwórcę i Ojca. Sama wiara w Jedyne Boga nie wystarczy, *gdyż i demony również wierzą i drżą* (Jak. 2:19), ale to, że wierzą, nie oznacza, że są Bogu posłuszne, gdyż sprzeciwiają Mu się, a nawet z Nim walczą. Podobnie zachowują się wcześniej przytoczeni ludzie, nazywani „wierzącymi, ale niepraktykującymi”, zatem czy możemy nazwać ich wierzącymi? Ich wiara kończy się na tym, że wiedzą i wierzą, że Bóg jest i mieszka daleko w niebie oraz jest Stwórcą nieba i ziemi, ale czy chcą czytać, przyswajać i wdrażać Boże Pismo Święte w swoim życiu? Dobrze znamy przysłowie: „Gdy trwoga to do Boga”, czyli zwracanie się do Boga dopiero wtedy, gdy wydarzy się coś złego, a Bóg jest tak naprawdę ostatnią

„deską ratunku”. Doskonałym przykładem są dzieje Izraela; gdy narodowi dobrze się żyło, zapominali o Bogu, a nawet szukali innych bóstw, ale gdy tylko mieli problem, wracali do Stwórcy z płaczem, na kolanach, prosząc o pomoc i wyrwanie z niebezpieczeństwa, składając przy tym wiele rzeźnych ofiar i deklarując już nienaganne posłuszeństwo. Pan Bóg nie oczekuje wielkich deklaracji i wielkich czynów, lecz oczekuje od nas jedynie posłuszeństwa i pełnienia Jego woli, jak też powiedział przez proroka Samuela: *Czy takie ma Pan upodobanie w całopaleniach i w rzeźnych ofiarach, co w posłuszeństwie dla głosu Pana? Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszczyć barani. Gdyż nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem, jak czary, a krnąbrność, jak bałwochwalstwo i oddawanie czci obrazom* – 1 Sam. 15:22-23. W tych słowach widzimy, że Bóg bardziej sobie ceni posłuszeństwo wobec Jego woli niż ciągłe ofiary i przeprosiny za nieposłuszeństwo. Bóg oczekuje pełnego podporządkowania, stosowania się do Jego woli oraz dostosowania się do Jego Planu.

Nazywając się wierzącymi, deklarujemy nie tylko wiarę w Boga, ale czynienie tego wszystkiego tak, jak Bóg od nas tego wymaga. W Liście Jakuba znajdujemy ważne słowa: *Cóż to pomoże, bracia moi, jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma uczynków? Czy wiara może go zbawić? Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie* – Jak. 2:14,17. Innymi słowy, nasze słowa powinny iść w parze z czynami.

Boży Przeciwnik stale próbuje nas odciągnąć od Bożego Słowa, wmawiając nam kłopoty, obowiązki i pokazując problemy, których bardzo często tak naprawdę nie ma. Tym samym próbuje zaszczerpić w naszych sercach pełne inne pragnienia, niezgodne z Bożą wolą. Współcześnie obserwujemy takie właśnie zjawisko. Bardzo dużo ludzi jest niechętnie nastawionych do wykonywania Bożej woli, taki stan panuje nie tylko w nominalnym kościele, ale we wszystkich społecznościach i zborach chrześcijańskich. Bycie chrześcijaninem nie kończy się jedynie na uczęszczaniu w niedzielę na nabożeństwo. Nasze chrześcijaństwo i czytanie Pisma Świętego nie może odbywać się jedynie w niedzielę przez dwie lub trzy godziny na nabożeństwie. Serce chrześcijanina nie może być oddane Bogu i innym rzeczom, które od Boga nie przychodzą. Dlatego też apostoł Paweł nawoływał w Liście do Koryntian: *Rozszerzcie i wy serca wasze! Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaś społeczność między światłością a ciemnością?* – 2 Kor. 6:13-14. Nasze serca powinny być otwarte tylko dla Boga i Jemu powinny być zupełnie podporządkowane. Pan Bóg oczekuje od nas pełnego ofiarowania Mu się, całkowitego zaufania i oddania się. Będąc „niedzielnym chrześcijaninem”, nie jesteśmy zupełnie ofiarowani i oddani Bogu. Nie oddajemy dla Niego całego siebie oraz poświęcamy Mu bardzo mało czasu.

No tak, ale z drugiej strony wszyscy mamy swoje obowiązki – naukę, studia, pracę itd. Każdy z nas troszczy się o potrzeby swoje i swojej rodziny, chcąc zapewnić jak najlepszy byt sobie, ale i również swoim bliskim, dzieciom, które dopiero zaczynają swoje życie. I to jest jak najbardziej normalne i bardzo właściwe. Król Salomon nawet

bardzo piętnował lenistwo i uciekanie od obowiązków: *Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abyś zmydślał. Nie ma ona wodza ani nadzorcy, ani władcy, a jednak w lecie przygotowuje swój pokarm, w żniwa zgromadza swoją żywność* – Przyp. 6:6-8. Apostoł Paweł idzie krok dalej, mówiąc wprost: *Kto nie chce pracować, niechaj też nie je* – 2 Tes. 3:10. Więc pracowanie jest jak najbardziej dobre i właściwe. Pan Bóg ceni sobie osoby, które potrafią zapewnić byt sobie i swoim najbliższym. Takich obdarza łaskami i błogosławieństwem.

Więc w takim razie, jak pogodzić codzienne obowiązki ze służbą dla Pana Boga? Z pewnością każdy z nas wie, czym jest miłość. Czyż nie jest tak, że jeśli kogoś kochamy, mamę, tatę, dziewczynę, chłopaka, żonę, męża, pragniemy z tą drugą osobą spędzać jak najwięcej czasu? Jesteśmy wtedy w stanie pokonać największe przeciwności, aby tylko być z tą drugą osobą. Więc jeśli takimi uczuciami kierujemy się względem naszych bliskich, dlaczego tak często jest nam trudno znaleźć czas dla naszego dobrego Boga, który jest przecież ważniejszy od mamy, taty, dziewczyny, chłopaka, żony, męża? W Liście Jana czytamy: *Po tym poznajemy, iż dzieci Boże miłujemy, jeżeli Boga miłujemy i przykazania jego spełniamy. Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe* – 1 Jana 5:2-3. Pan Bóg nie chce od nas wymuszonego posłuszeństwa, a tym bardziej wymuszonej miłości do Niego. On chce, by w naszych sercach zawsze było miejsce dla Niego. Musimy pamiętać, że to, co posiadamy, samo to, że istniejemy, zawdzięczamy naszemu dobremu Bogu. Więc czy nie jest godzien dostawać od nas chwałę i uwielbienie codziennie, a nie tylko w niedzielę? Pamiętajmy, że to On nas obdarowuje kolejnym dniem, pozwala nam wieczorem ponownie położyć się spać, by rano znów zacząć nowy dzień. To dzięki Jego łasce mamy co jeść i gdzie spać.

Jesteśmy otoczeni przez grzeszny, niewierzący świat, który jest zakochany sam w sobie. My, będąc chrześcijanami, jesteśmy tylko przechodniami na ziemi, a tym samym powinniśmy odłączyć się od tego świata. Powinniśmy myśleć tylko o dobrym Bogu i starać się Mu przypodobać z całych naszych sił. Nasze myśli powinny być stale skupione na Jego obecności w naszym życiu. Jeśli nasz umysł będzie skoncentrowany na zmartwieniach, strachu, zniechęceniu, złości, pewności siebie, egoizmie, to gdzie znajdzie się miejsce dla Pana Boga i Jego dobrego Słowa? Od momentu przebudzenia do ponownego zaśnięcia nasze myśli powinny kierować się w stronę Boga. Dlatego też apostoł Paweł zachęca, aby bez ustanku się modlić (1 Tes. 5:17).

Zawsze miejmy na uwadze, że nie Bóg należy do nas, ale my do Boga. Winniśmy oddawać Mu to, co Mu się należy, nie tylko w niedzielę lub od święta, ale codziennie, o każdej porze dnia i nocy. Nie ma nikogo większego, potężniejszego, mądrzejszego i bardziej miłosiernego niż nasz wspaniały Pan Bóg. Do Boga należy cały świat i wszystko, co go napędza (Psalm 50:12). Jemu niech zawsze będzie wszelka chwała i wszelka cześć po wszystkie czasy. Amen.

Piotr Zabój

PYTANIE:

Jakie jest znaczenie
wersetów z 1 Tym. 1:9-10?

Zakon, czyli prawa zapisane w Księgach Mojżeszowych, zostały dane Izraelowi, aby stał się szczególną własnością Bożą, świętym narodem (1 Mojż. 19:5,6), a także, aby podnieść ich na wyższy poziom moralny w stosunku do innych narodów. Naród ten na przestrzeni lat pokazał, że często nie wykonywał tych praw, do których się zobowiązał, np. odchodził do innych bogów. Dlatego też za nieprzestrzeganie praw byli karani. Trudność w pełnym przestrzeganiu Zakonu miała Żydów doprowadzić do uświadomienia sobie, że własnymi siłami nie da się go wypełnić, i doprowadzić ich do zrozumienia, że potrzebują Chrystusa, Syna Bożego (Gal. 3:24) jako tego, który wskaże, że kierowanie się w życiu miłością wypełnia Zakon (Rzym. 13:10).

Tak samo ma się rzecz z różnymi rodzajami grzechu i grzesznikami wymienionymi w 1 Tym. 1:9-10. Prawdziwe światło z góry Synaj, czyli umoralniające prawo Zakonu,

Wiedząc o tym, że zakon nie jest ustanowiony dla sprawiedliwego, lecz dla nieprawych i nieposłusznych, dla bezbożnych i grzeszników, dla bezecnych i nieczystych, dla ojcobójców i matkobójców, dla mężobójców, rozpustników, mężołożników, dla handlarzy ludźmi, dla kłamców, krzywoprzysięzców i dla wszystkiego, co się sprzeciwia zdrowej nauce – 1 Tym. 1:9-10.

ukazuje, że dany grzech jest faktycznie grzechem, bo przecież grzechu się nie liczy, gdy zakonu nie ma – Rzym. 5:13. Dlatego też *to właśnie grzech, żeby się okazać grzechem, posłużył się [Zakonom] rzeczą dobrą [...], aby grzech przez przykazanie okazał ogrom swojej grzeszności* – Rzym. 7:13.

Ludzie żyjący według pożądlivosti swego ciała, nie są świadomi, że grzeszą, oni po prostu korzystają z życia, bo ich ciało i Szatan błędnie podpowiada im, że „raz się żyje”. Pan Bóg ustanowił prawo Zakonu nie dla sprawiedliwego, starającego się żyć zgodnie z prawami Biblii, lecz dla grzeszników, by uświadomili sobie, że żyją w grzechu: *przez zakon jest poznanie grzechu* – Rzym. 3:20, a także, by przez Zakon doszli do poznania jedynego imienia, przez które mogą być zbawieni: *Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa* – Gal. 3:24.

PYTANIE:

Jak możemy bardziej rozwijać naszą wiarę?

Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają – Hebr. 11:6.

Pytanie, w jaki sposób możemy rozwijać naszą wiarę, jest bardzo zasadne, ponieważ bez wiary Bogu podobać się nie można. Co oznacza, że jeśli chcemy mieć z Nim społeczność, musimy dbać o swój duchowy rozwój. Podobnie jest z rośliną, jeśli nie jest podlewana, po niedługim czasie usycha. Jak w takim razie rozwijać swoją wiarę? Oto niektóre z możliwości:

I rzekli apostołowie do Pana: Przydaj nam wiary – Łuk. 17:5.

Jeśli coś jest zgodne z wolą Bożą, Pan Bóg z chęcią obdaruje tym swoje dziecko, jeśli szczerze o to prosi. Tak też jest z wiarą w prawdziwego Boga, która w obecnych czasach jest powszechnym „towarem deficytowym” u ludzi.

Proście, a będzie wam dane – Mat. 7:7.

Modlitwa jest najpiękniejszą formą rozmowy z naszym Ojcem. Można rozmawiać o każdej porze dnia i nocy, nigdy nie ma nieodebranych połączeń, a dodatkowo jest to bezpłatne :). Rozmowa jest najbardziej podstawową formą komunikacji z drugim człowiekiem, tym bardziej powinna być ona z Bogiem. Bez takiej codziennej i szczerzej rozmowy nasza wiara nie wzrośnie.

Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe – Rzym. 10:17.

Werset ten pokazuje odpowiedni kierunek, w którym powinniśmy się kierować, by rozwijać swoją wiarę: wiara – słuchanie – Biblia. Pan Bóg daje nam radę, że w pierwszej kolejności powinniśmy skierować się do czystego Słowa Bożego, by tam wyczytać, jaka jest Jego wola. Następnie znaleźć wokół siebie takich ludzi, którzy lubią rozmawiać, zadawać biblijne pytania, rozważać Słowo. *Także wielu z Koryntian, którzy słuchali, uwierzyło i przyjmowało chrzest – Dzieje Ap. 18:8.*

Wiara bez uczynków jest martwa – Jak. 2:26.

Obserwując świat roślin, zauważamy, że są one piękne same w sobie. Piękne są liście, piękne są kwiaty. Sam zewnętrzny urok drzew zaspokaja nasze poczucie estetyki, lecz najistotniejszą kwestią jest to, by drzewo wydało owoc, a zwierzę lub człowiek mógł się z niego pożywić. Tak samo i jest z rozwijaniem wiary. Jeśli mamy jej choć trochę, musimy pokazać ją w praktyce życia.

Dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, Poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, Pobożność braterstwem, braterstwo miłością – 2 Piotra 1:5-7.

Jak rozwijać wiarę? Oto bardzo prosta Piotrowa rada. Czy łatwa? Na pewno nie, ale kto powiedział, że nie do osiągnięcia? Przecież mamy na to całe swoje życie. Jednak im wcześniej zaczniemy, tym lepiej, ponieważ nie wiemy, kiedy skończymy naszą wędrówkę tu na ziemi.

PYTANIE:

Poziomy w niebie

Czy Biblia wspomina o poziomach w niebie? Czy wszyscy chrześcijanie otrzymają taką samą nagrodę w niebie?

Odpowiadając, czy Biblia mówi o jakichś poziomach w niebie, należałoby zacząć od tego, że *ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego* – 1 Kor. 15:50, dlatego też każdy, kto przebywa w niebie, nie jest w ciele ziemskim (które przeznaczone jest człowiekowi – z ziemi ziemski), lecz w ciele niebieskim, czyli duchowym. Pan Bóg, Pan Jezus i aniołowie są istotami duchowymi. *Bóg jest duchem* – Jan 4:24. *Chrystus [...] umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem* – 1 Piotra 3:18

Sfera nieba jest nam znana w niewielkim stopniu, dlatego o tej sferze możemy na podstawie Pisma Świętego powiedzieć, że aniołowie dzielą się na: serafów (Izaj. 6:2), cherubów (Ezech. 10:21; 1 Król. 6:27), jest też archanioł Michał (Judy 1:9). Za dużo nie możemy powiedzieć o poziomach w niebie, bo widocznie nie jest nam ta wiedza potrzebna: *Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności* – 2 Piotra 1:3, czyli poznaniem Jezusa Chrystusa.

Znałem człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty – czy to w ciele było, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie – został uniesiony w zachwyceniu aż do trzeciego nieba [...], Został uniesiony w zachwyceniu do

raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powtarzać – 2 Kor. 12:2,4. Słowa te mogą służyć jako sposób wyjaśnienia Planu Boskiego, nowej władzy duchowej. O tych objawieniach Pawłowi nie wolno było informować, lecz o innych niebiańskich tajemnicach Bożych, które odnosiły się do „przyszłych wieków”, jak najbardziej (Efezj. 1:10).

Czy wszyscy chrześcijanie otrzymają taką samą nagrodę w niebie?

Pytając o jednakową nagrodę w niebie dla wszystkich chrześcijan, dać odpowiedzieć w jednym zdaniu jest dość trudno, gdyż słowo to jest pojemne, bo w nim zawierają się różne religie, mające w tej kwestii odmienne doktryny. Tym bardziej, że termin „chrześcijanin” jest zazwyczaj używany do nazywania osoby, która jest wierząca w Jezusa i to zazwyczaj w sensie odróżnienia jej od ludzi innych religii. Dlatego odpowiadając na to pytanie, sprawdźmy, jak na nie odpowiada Biblia.

Co możemy powiedzieć na pewno, to to, że prawdziwi uczniowie – Maluczkie Stado (które oddaje *Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali* – Jan 4:23) otrzymają boską naturę (2 Piotra 2:4), przed tronem będzie także tłum wielki z palmami w rękach, którego nikt nie umiał zliczyć (Obj. 7:9), a także chrześcijanie z nazwy, do których Jezus się nie przyzna (Mat. 7:23; Izaj. 4:1). Na podstawie tych wersetów możemy odpowiedzieć, że *nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios* – Mat. 7:21.

Bój krwawy

*Tyś Panie nadzieja moja
i jedyna mej duszy ostoja.
Dopóki krew w mych żyłach płynie
a serce się rusza,
niech umysł do walki ciało zmusza.
Bo muszę stoczyć bój krwawy;
niech płynie krew z ran otwartych,
bo cóż tych kilka chwil jest wartych.
Przede mną jest wieczność cała.
Choć siła we mnie mała,
nadzieja będzie mnie zachęcała.
Wierzę, że gdy tylko będę usiłował,
to będę zbawiony,
i otwarte będą bramy wieczności –
to wszystko stanie się Panie dzięki Twojej miłości.*